Nr 270. Kraków 23 Listopada — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 listopada.

XVI.

J. Excelen. baron Helfert przytoczywszy kilka dat, jakto w prowincyach nieniemieckich państwa ustępowały języki krajowe z zakładów naukowych, wyjaśnia następnie, skąd się brały i jakim sposobem krzewiły się owe niefortunne stosunki. Jakoż w dalszym ciągu a raczéj w końcu 19go ustępu, z któregośmy w ostatnim korzystali numerze, na str. 81 i 82 określa bliżéj nasz autor, jakiemi to drogami szły podobne zmiany w szkołach niższych.

I tak wspomniawszy, jakich zasad co do języka wykładowego w szkołach ludowych trzymało się byłe ministeryum oświecenia od początku aż do końca swego istnienia — a były to zasady jeszcze w latach 1848 i 1849 ogłoszone, według których wszędzie języka ojczystego używać należało — pisze p. baron daléj co następuje: „Tymczasem były to często podwładne organa, które istniejące przepisy albo pomijały, albo też umiały nadać im inne znaczenie; tak, że owe skargi, które jakeśmy to wyżéj nadmienili, w niektórych krajach przeciw chybionemu kierunkowi szkół miejskich podnoszono, po największéj części tylko tu miały swe źródło. Słusznie się ktoś zapyta: jak to być mogło, że u dołu nie wykonywano tego, co było nakazanem z góry? Nie mogło się to dziać i w wydziale spraw szkolnych dotąd, dokąd najwyższa władza oświecenia w krajowych władzach szkolnych (Landesschulbehörde) w każdym kraju z osobna miała swe własne, nie tylko doradcze ale i wykonawcze organa. Ale od téj chwili dziać się to mogło, odkąd po zniesieniu krajowych władz szkolnych, z całego ich składu pozostawiono tylko radzców szkolnych (Schulraethe) i to przydzielając ich do namiestnictw lub rządów krajowych, przezco zarząd szkół pod względem wykonawczym dostał się w ręce organów odbierających rozkazy nie tylko od ministerstwa oświecenia, ale i od innych najwyższych władz administracyjnych w państwie; a te ostatnie—tojest te inne najwyższe władze w państwie — wychodziły z zapatrywań się i dążyły do celów, które krzyżowały zamiary i dążenia najwyższéj władzy oświecenia.“

Tyle w téj sprawie mówi J. Excel. baron Helfert, któremu jako mężowi tak wysoko postawionemu, jako osobie drugiéj po Ministrze oświecenia, gruntownéj znajomości rzeczy odmówić niepodobna.

P. baron mówi tu wprawdzie tylko o szkołach ludowych i miejskich. Ale my ze swej strony dodać musimy, że po zwinięciu władz szkolnych krajowych nie tylko radzcy szkolni mający nadzór nad szkołami ludowemi i miejskiemi przeszli do namiestnictw i rządów krajowych. Stało się to także i z radzcami szkolnymi, którzy byli inspektorami szkół gimnazyalnych, po owem zniesieniu władz szkolnych krajowych.

Faktem więc jest niezbitym, że wpływ szedł z góry, że do zakresu władzy najwyższej szkolnej mieszały się i inne najwyższe władze i „krzyżowały zamiary ministerstwa oświecenia”, z czegoby mógł ktoś wnioskować, że rzeczone ministeryum samodzielnej nie miało władzy; gdy tymczasem aż do zmian w państwie, najwyższym patentem z dnia 20go października 1860 z woli monarszej dokonanych, ministeryum oświecenia jako osobna najwyższa władza obok innych istniało, a dopiero po zwinięciu do ministerstwa stanu przydzielonem zostało.

Dalej i to podnieść na tem miejscu należy, że zaszły były jakieś „nieporozumienia pożałowania godne”, które wpłynęły na zmianę stosunków naszego uniwersytetu krakowskiego, w skutek której na miejsce wykładów polskich weszły w życie niemieckie. *Wreszcie* i tego jeszcze nie godzi się pomijać, że gdzieindziej „wpływ rozdrażnionych usposobień i nieprzyjaźnych fałszywych doniesień *(Einfluss gereizter Stimmungen und missgünstiger Entstellungen)* odegrał swą rolę.

Dodać jeszcze musimy, że pogląd na sprawy szkolne, który uczynił p. baron Helfert, sięga aż po r. 1861, w którym wydał broszurę przez nas tu przytoczoną; a zatem obejmuje i czasy po r. 1854, przy którym myśmy w uwagach swych stanęli.

Sądzimy więc, żeśmy się nie minęli z prawdą, jeśliśmy przytaczając fakta, w poprzednich zapisali uwagach, że co do stanu szkół gimnazyalnych galicyjskich, de facto działo się inaczéj, aniżeli dziać się było powinno według praw wówczas obowiązujących; żeśmy się nie ominęli z prawdą, jeśliśmy w jednym z poprzednich urywków zapisali, iż badając stan szkół nie dość jest obznajomić się z rozporządzeniami wydanemi przez władze wyższe, ale że potrzeba ciągle mieć wzgląd na to, co się działo po szkołach; że u góry, jakeśmy się tam wyrazili, wisiały ustawy, które obowiązywać miały, jakby podniesione spusty, po pod które u dołu swobodnie płynął prąd zmian faktycznie dokonywanych. Żeśmy się nie minęli z prawdą, potwierdził swem pismem Naczelnik wydziału spraw szkolnych. A przytem musimy dodać, że nam przedewszystkiem chodzi o prawdę i jéj wyjaśnienie, ale nie o mącenie albo wykrzywianie rzeczy; chcemy wykazać, jak rzeczy stały i po części jeszcze stoją, a to w tym celu, aby raz mogły stanąć inaczéj, tak jak według praw boskich i ludzkich stanąć powinny. Dowiedziawszy się z pisma b. Helferta, ile to zamętu sprawić mogą „nieporozumienia”, a mianowicie, ile wpłynęły na stan naszego uniwersytetu, a wiedząc że fałsz albo nieznajomość rzeczy rodzić zwykły nieporozumienia, dążymy właśnie do wyrozumienia rzeczy, życząc sobie, aby ją, jak należy, ze wszech stron i pod każdym względem dobrze wyrozumiano, bo nam tylko chodzi o gruntowne i wszechstronne wyświecenie sprawy, którąśmy się zajęli. A zadajemy sobie jak najwięcej pracy około tego, aby nie ulegać „rozdrażnionym usposobieniom, a tém mniéj jeszcze nieprzyjaźnym jakim fałszywym przedstawianiom rzeczy.”

Otóż zebrawszy to wszystko razem, zapisać nam raz jeszcze przychodzi, że pomimo zasady w odręcznem piśmie JCMości z 9 grudnia 1854 r. wyrzeczonéj, która jako objaw woli monarszéj była prawem obowiązującem, po gimnazyach galicyjskich de facto działo się inaczéj. A dla czego tak się działo, staraliśmy się w poprzednich uwagach o ile możności wyświecić. Że to prawo nie było zniesione, wynika już stąd, że ministeryum oświecenia powołuje się na nie w reskrypcie z 8go marca 1860, JCMć w liście odręcznym do hr. Gołuchowskiego z d. 20 października 1860, a ministeryum stanu w reskrypcie z paźdz. b. r. jako odpowiedzi na podanie gminy Lwowskiéj o uzupełnienie gimnazyum polskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 listopada.

(z) Zwykłe tygodniowe posiedzenie Rady miejskiej odbyło się tym razem o jeden dzień wcześniej, przeniesione z czwartku na środę. Niedokładności w spisaniu protokólu z posiedzenia poprzedzającego dały powód wczoraj do mnogich interpelacyj i poprawek wniesionych przez pp. Rodakowskiego, Madejskiego, Starzewskiego i Jabłońskiego, które wiele czasu zabrały. Najważniejszą było sprostowanie, którego zażądał radny Rodakowski, dotyczące poprzedniej jego interpelacyi względem nielegalnego zachowania się radcy magistratualnego Kryłowicza, na zgromadzeniu cechu szewskiego, zwołanem celem obrania nowego cechmistrza. P. burmistrz dał odpowiedź odraczającą rzecz i niewyjaśniającą postępowania rzeczonego p. radcy magistratu, z powodu, że cała ta sprawa została przedłożona Namiestnictwu— uznał przeto p. burmistrz za stosowne odroczyć odpowiedź aż do orzeczenia c. k. Namiestnictwa. Z takiem załatwieniem interpelacyi, nie zgodziła się Rada, co że mylnie w protokóle zanotowanem było, dało powód p. Rodakowskiemu, że zażądał sprostowania i że się obszerniejsza w tym przedmiocie między interpelantem a p. przewodniczącym rozwinęła dyskusya. Niezaprzeczoną wszakże jest rzeczą, że Radzie miejskiej służy prawo kontrolowania czynności władzy wykonawczej, i przestrzegania pilności w pełnieniu obowiązków i legalności w postępowaniu jej organów, z czego koniecznie wynika, że Rada jest w swem prawie drogą interpelacyi żądać objaśnień co do czynności urzędników magistratualnych i takowe rozbierać. Trudno więc pojąć dla czegoby miała w zasięganiu wiadomości, doznawać przeszkody, które ściśle do jej zakresu należą?

Następnie załatwiono cały szereg spraw miejscowych, między któremi najważniejszą było potwierdzenie kontraktu z p. Kornelem Ujejskim na lat 30. Kontrakt o dzierżawę dóbr miejskich odczytany w całej osnowie przez p. Sękowskiego, mógłby służyć za wzór przezorności prawniczej, tak ściśle są w nim zawarowane wszelkie choćby mniej prawdopodobne ewentualności. Kontrakt ten stosownie do wniosku sekcyi jednomyślnie został potwierdzony. Potwierdzono też następnie ugodę z p. Gecem, restauratorem na dworcu kolei żelaznej, który za prawo wyszynku trunków w obrębie dworca kolei ofiarował 1,200 złr. Następnie przedłożono stan sprawy spornej pomiędzy miastem a p. Mieczysławem Darowskim, a gdy sprawa ta orzeczeniem sądu wyższego ostatecznie umorzoną została, uchwalono przeto zaprosić p. Darowskiego do zasiadania w Radzie miejskiej, której jest członkiem, lecz nie zasiadał w niej tymczasowo z przyczyny pomienionego ukończonego sporu. W końcu w skutek uchwały powziętej na poprzedniem posiedzeniu, wybrano pięciu członków, upoważnionych do ułożenia warunków oferty dla wydzierżawienia od rządu dochodów z akcyzy pobieranej przy rogatkach miejskich, i podania rzeczonej oferty do wys. rządu przy rozpisanej licytacyi. Wybranymi zostali pp. Pfeiffer, Szuman, Wieczyński, Madejski i Mańkowski.

Wiedeń 21 listopada.

□ Odpowiedź *Pesti Naplo* na ostatni artykuł *Donau-Zeitung*, nie może być uważaną, jak piszą teraz z Pesztu, za wyraz opinii stronnictwa, którego ów dziennik jest organem, a mniej jeszcze za głos samego dziennika, którego duszą i główną sprężyną jest baron Kemenyi. Wyszła ona z pod pióra podrzędnego współpracownika; a baron Kemenyi nie czytał jej będąc chory. Do tych szczegółów, które przed dwoma dniami ogłosił *Bothschafter* w liście z Pesztu, dodać można, że baron Kemenyi zapowiedział tu prywatnie, iż rozbiór kwestyi pojednania Węgier z Austryą wkrótce sam na nowo podniesie. *Donau-Zeitung* to zapewne miała na myśli oświadczając wczoraj, że do dzienników należy pracować nad oświeceniem w tej mierze opinii, i nad przygotowaniem podstaw, na którychby się sejm węgierski mógł oprzeć. Zdaje się przeto, że dyskusya na nowo się rozpocznie. Ważniejsze tymczasem za zgodą i przychylnemi usposobieniami w obu obozach przemawiają fakta i amnestya, którą N. Pan dał z powodu imienin N. Pani, przyjętą została w całym kraju z wdzięcznością. Na doniesienie o niej członkom założycieli Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Peszcie, przeszło 200 najpierwszych obywateli zebranych na zgromadzeniu odpowiedziało jednomyślnem dziękczynieniem. Cesarz przyrzekł deputacyi tych założycieli, że dobro i pomyślność Węgier ciągle mieć będzie na oku. Narady częste, które N. Pan miewa z hr. Forgaczem, nie do samych, jak mówią, odnoszą się tylko kwestyj politycznych; ale mają na celu wszystkie przedsięwzięcia, któremi Węgrzy podnieść byt materyalny swego kraju usiłują. Jednem z takich jest Towarzystwo zakładające się w celu ułatwienia przedaży, wymiany lub dzierżawy dóbr ziemskich. Drugiem jest już dawniej zapowiedziane Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju. Kapitały do tego już się w części znalazły w kraju, resztę mają dać spekulanci angielscy. Ruch jednem słowem w Węgrzech, do wyjścia z negacyi i z próżnego oczekiwania jest widoczny.

Wydział finansowy zajmuje się ustawą finansową do budżetu na r. 1863. W § 8 ma być przewidziany sposób pokrycia 30 mil. złr. ubytku na przypadek gdyby układ z bankiem nie przyszedł do skutku.

Komisya Izby wyższej, która rozbiera ustawę bankową, miała już trzy posiedzenia. Sprawozdanie jej będzie gotowe w przyszły wtorek.

W polityce tutejszej względem Włoch są wyraźne zmiany. *Donau-Zeitung* mówiła wczoraj, że można się oprzeć na traktacie w Zürich, żeby ratować to co z niego pozostało. Dziś powiada, że rząd włoski powinien się mieć na baczności przeciw stronnictwu Mazziniego, i że uzbrojenia ten tylko cel mieć mogą. „Zresztą, dodaje otwarcie *Donau Zeitung*, losy przyszłe Włoch, nie zależą od Turynu, lecz od Paryża.“

Cesarstwo bawią jeszcze w Schönbrunn. N. Pan bywa codzień w mieście, Cesarzowa daje się często widzieć w teatrach.

Dziś mieliśmy pierwszy śnieg.

Poznań 19 listopada.

Sejm nasz prowincyonalny zagajony mową naczelnego prezesa Bonina, jako komisarza królewskiego, i krótką przemową marszałka bar. Hillera von Gärtringen i wice-marszałka Brodowskiego, rozpoczął swe czynności przedwczoraj. Dzień poprzednio, dnia 16go listopada, w niedzielę dawał naczelny prezes członkom sejmu prowincyonalnego zwykły obiad powitalny, na którym przecież, o ile nam wiadomo, nikt z siedemnastu deputatów polskich nie stanął, oszczędzając zapewne, jak sama *Posener Ztg* powiada, naczelnemu prezesowi widoku czamarek, na które kilkokrotnie w mowach swych w czasie sejmu w Berlinie powstawał. Prócz zwykłych spraw i interesów prowincyonalnych, należących do nadzoru i rozpoznania sejmów podobnych, jest najważniejszym przedmiotem przedłożonym obecnemu, projekt do ustawy ordynacyi powiatowej, zmieniający dawniejszą ustawę gminną z 11go marca 1850 roku. Sejm podzieliwszy się na cztery wydziały, obraduje w dwóch językach, po polsku i po niemiecku.

Liczne nasze procesy polityczne i prasowe znajdują się obecnie w następnem stadium. *Towarzystwo Przemysłowe*, które prokurator policyjny oskarżył o przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach, zostało uwolnione od wszelkiego zarzutu wyrokiem sądowym i jest przecież nadzieja, że odtąd nie będąc niepokojone i wstrzymywane na każdym kroku w swej czynności, będzie mogło rozwijać swoje działanie, które pod każdym względem można uważać za dobroczynne i zbawienne. Sprawa wytoczona redaktorowi *Dziennika Poznańskiego* o zamieszczenie przemowy, którą ks. arcybiskup Przyłuski miał w tutejszej katedrze po powrocie z Rzymu, została na kilka tygodni odroczoną. Prócz tego toczy się wiele jeszcze spraw politycznych i prasowych po różnych instancyach sądów tutejszych, przeciw księżom szczególnie, między innemi przeciw księdzu Tomickiemu redaktorowi *Szkółki Niedzielnej*.

W wiadomej sprawie gimnazyastów poznańskich o stowarzyszenie historyi polskiej, nastało po powtórnem policyjnem przesłuchaniu kilku chłopców, zupełne milczenie, — to jest ze strony sfer urzędowych, które przypatrzywszy się zbliska upiorowi straszliwego sprzysiężenia, nie mogły nie przyjść do przekonania, że jakiemikolwiekbądź dziecinnemi formalnościami osłaniali uczniowie nie inne i użyteczne zatrudnienie, wyłączną i jedyną treścią jego była nauka historyi i literatury polskiej. Jednakże Szczecińska *Ostsee Ztg* jako i *Posener Ztg* bronią do upadłego istoty politycznego spisku, a pierwsza zamieszcza rotę przysięgi, którą w papierach zabranych chłopcom znaleziono, przekręcając, uzupełniając i przemilczając według upodobania i potrzeby jej dosłowne brzmienie. Tak np. była, jak nam zarzucają, w znalezionej rocie przysięgi mowa o pracy dla kraju czy ojczyzny, na drodze nauki. Rozumie się, że ta klauzula ważna uszła baczności sprawozdawcy *Ostsee Ztg*. Twierdzi dalej taż gazeta, jakoby do tego stowarzyszenia byli należeli młodzi księża, jednoroczni wojskowi itd. I to jawna nieprawda. Towarzystwo ograniczało się tylko na gimnazyastach, a nawet już tacy, co się gotowali do egzaminu dojrzałości, występowali na pół roku przedtem, aby sobie nie przeszkadzać w pracach przygotowawczych do egzaminu.

Ktokolwiekbądź o sprawie téj, w której wszelką polemikę raz na zawsze kończymy, twierdzi co innego, albo nie zna rzeczy, albo też dopuszcza się rozmyślnego fałszu. Organy jak *Posener Ztg* i *Ostsee Ztg*, którym materyały policyjne są widocznie dostępne, które znają prawdę, a które mimo to bałamucą dziennikarstwo i publiczność niemiecką w celach, które już w przeszłej wskazaliśmy korespondencyi, obwiniamy wprost i stanowczo, nie o przesadę, jak sobie *Posener Ztg*, polemizując z *Czasem* i *Dziennikiem Poznańskim*, pochlebia, ale o rozmyślne i niesumienne szerzenie fałszów.

Wrocław 20 listopada.

† Konferencya członków związku celnego, mająca się odbyć w miesiącu styczniu w Monachium, nie będzie miała tego znaczenia, jakie do niej przeciwnicy traktatu francuskiego a zwolennicy unii handlowej Austryi z związkiem celnym z góry przywięzują. Z odpowiedzi p. Bismarka odnoszącej się do tego przedmiotu, pokazuje się, że Prusy ograniczyć chcą czynności tej konferencyi do tych jedynie materyj, które artykułem 34 traktatu związkowego są objęte. Do nich zaś nie należy ani dyskusya nad traktatem handlowym zawartym z Francyą, ani układy względem unii celnej z Austryą. Nie będzie zapewne bez tego, aby mimo takiego zastrzeżenia ze strony Prus, przyjaciele Austryi nie mieli usiłować wciągnąć wykluczone przedmioty jakimbądź sposobem do obrad. Wedle urzędowej prasy pruskiej rząd tutejszy oprze się stanowczo wszelkim podobnym usiłowaniom, przechodzącym zakres legalności tego rodzaju konferencyj. Gdyby większość członków chciała rzecz postawić na swojem, trzeba się na to przygotować, że pełnomocnik pruski, którym będzie podobno p. Delbrueck, opuści konferencyę.

Część Literacko-Artystyczna.

OD TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.

Urządzona przez nas w Krakowie w r. 1858 wystawa zabytków sztuki i przeszłości, zyskała dla siebie rozgłos w naukowym świecie; katalog zgromadzonych na niej przedmiotów stał się pożądanym, tak obszerny atoli jakim być musiał, niemógł być dokonanym w czasie wystawy, a nawet długo po jej zamknięciu, zupełne jego uporządkowanie napotkało na trudności, których usunięcie nie zależało od możności Towarzystwa.

Przecież od niejakiego czasu spoczywa on już w archiwach Towarzystwa, a skoro nie jednokrotnie dopominano się od nas aby ten inwentarz ojczystych pamiątek drukiem ogłoszonym został, postanowiliśmy przeto żądaniu temu uczynić zadosyć w sposób jak tu podajemy.

Ponieważ Towarzystwo szczupłemi swemi funduszami kosztom tego rodzaju publikacyi podołać nie może, odzywamy się zatem do szanownych piśmiennictwa ojczystego mecenasów i pp. księgarzy-nakładców, oświadczając: iż rękopis katalogu gotowi jesteśmy oddać prywatnemu przedsiębiorstwu, zastrzegając sobie otrzymanie bezpłatne tylko 100 egzemplarzy, częścią dla Instytucyj, z któremi Towarzystwo nasze zostaje w związku naukowym, częścią dla wyprzedania po cenie księgarskiej celem wspomożenia wyczerpniętych funduszów Oddziału sztuk i archeologii, potrzebnych do poparcia jego szczegółowych celów.

Katalog zredagowany jest mniej więcej podobnie do warszawskiego z wystawy urządzonej w tem mieście 1856 r. O ile siły Towarzystwa zgromadzone w czasie wystawy dozwoliły, o tyle redakcya jego jest dostateczną; sądzimy, że tak jak jest, uważanym być może jako dalszy ciąg katalogu Warszawskiego, a w publikacyi do formy tamtego zastosowanym być winien. Nasz rękopis zajmie prawdopodobnie dwa tomy takie, jaki jeden o 354 stronnicach przedstawia praca warszawskich kolegów.

Dla ozdoby wydania, oddamy bezpłatnie 15 sztuk drzeworytów w wiedeńskiej nadwornej xylografii starannie wykonanych.

Katalog wystawy krakowskiej obejmie opis 3437 przedmiotów. Szczegółowe działy są w nim następujące;

- a) Przedmioty z czasów pogańskich opisywał Karol Rogawski . . . . sztuk 440
- b) Broń sieczną i kolną; Józef Łepkowski . . . . „ 306
- c) Broń palną; Lucyan Siemieński i Gustaw Czernicki . . . . „ 186
- d) Uzbrojenie; Gustaw Czernicki . . „ 75
- e) Przybory wojskowe; Józef Głębocki „ 83
- f) Sprzęty domowe i części stroju; Hipolit Seredyński . . . . „ 121
- g) Przedmioty sztuki; Franciszek Paszkowski . . . . „ 243
- h) Naczynia i ozdoby srebrne i złote śp. Karol Kremer . . . . „ 258
- i) Zegary, śp. Józef Mączyński . . . . „ 23
- k) Zabytki szklane, porcelanowe i gliniane; ksiądz Eugieniusz Janota . . „ 125
- l) Gobeliny, dyftyki, makaty, opony; Jan hr. Załuski . . . . „ 57
- ł) Sprzęty, aparaty kościelne, oraz inkubuły; ks. Adam Jakubowski z pomocą ks. Wal. Serwatowskiego . . „ 53
- m) Monety, medale, pieczęcie; Dr Teofil Żebrawski . . . . „ 313
- n) Zabytki rękopiśmienne; Zegota Pauli „ 638
- o) Ryciny, drzeworyty, rysunki i mapy; tenże . . . . „ 519

Nadto ówczesny prezydujący Oddziału archeologii śp. Karol Kremer, sporządził z pomocą Józefa Łepkowskiego sprawozdanie z administracyjnych czynności Wystawy, i obliczenie przychodu, kosztów i podziału czystego dochodu. Zaś Karol Rogawski uporządkował z referowany przez powyższych członków katalog, odnosząc opisane przedmioty do właściwych działów.

Dział rycin i zabytków piśmiennych daje tej pracy rozleglejsze rozmiary niż je miał katalog warszawski, a nadto właściwą ważność w obec licznych na polu dziejów i sztuk pięknych pracowników. Treść nawet 638 rękopiśmiennych zabytków na Wystawie przedstawionych i opis 514 rycin, stanowić mogą osobne publikacye, które właściwych dla siebie znajdą czytelników, jeśliby jakie wyjątki z ogólnego katalogu sprzedawane były. Do części zawierającej treść 564 dyplomatów, których szereg od XIII poczyna się wieku, dodaćby mogło Towarzystwo (za osobną z nakładcą ugodą) 72 przywilejów, które jako najważniejsze z pomiędzy okazanych na wystawie w całości odpisane zostały.

Zgłaszający się o udzielenie nu do wydania rękopisu, winienby wskazać rękojmię, iż sprawę do skutku przywiedzie; a pragnęlibyśmy aby nadzór nad pilną korektą mógłbyć oddany jednemu z członków Towarzystwa naszego, który się znajdzie chętnym ku temu, w tem mieście, w którem rękopis drukować się będzie.

Sądzimy, że Towarzystwo oddając ten katalog krajowi wywięzuje się z obowiązku swego, a ufni, że kraj dostarczy nam środków do ogłoszenia tych śladów i pamiątek naszej ojczystej przeszłości, upraszamy szanowne Redakcye pism czasowych o uprzejme podanie tej odezwy do publicznej wiadomości.

Kraków dnia 21 listopada 1862 r.

Prezes Dr *Majer*.

Sekretarz ks. *Waleryan Serwatowski*.

WIADOMOŚĆ

o kościołku św. Benedykta w Podgórzu

na górze Lassota, czyli Krzemionki zbudowanym.

Kościołek ten sięga do najodleglejszej w kraju tutejszym starożytności Chrześciańskiej, wymurowany na krzemienistej od północy prawie na prostopadłej skale długie wieki patrzył ten kościołek na przemijające po pod stopy jego liczne pokolenia, które jakby cienie coraz nowe powstawały, rosły, przerosły i zniknęły, jak krople wody rzucone w potok czasu, kościołek ten był świadkiem licznych i wielkich zdarzeń historycznych, a sam niemy świadek przeszłości, jak gdyby syty wiedzy i wspomnień historycznych, już zdaje się pragnął legnąc w gruzy i niezawadzać jako starzec nikomu na ziemi. Atoli wdzięczne staruszkowi odradzające się pokolenia jak mogły podtrzymywały i podtrzymują zgrzybiałego starca. Za naszej pamięci w roku 1823 kościołek ten składką obywateli podgórskich wewnątrz i zewnątrz pokryty jakby szatą nową przyozdobiony został, lecz zaledwie 40 lat dobiega znowu kościołek ten, jakby mu się przykrzyło na świecie patrzeć na smukłe wieżyce młodszych sióstr w Krakowie, w tym roku bardziej, niż kiedykolwiek zaczął się chylić ku ziemi bo zachodnia jego ściana pękła od dachu, aż do fundamentu i groziła upadkiem. Ponieważ zaś ten kościołek stoi w obrębie fortyfikacyjnym, dla tego tylko za pozwoleniem Wysokiego c. k. ministerium wojny mógł być wyreperowanym. Na prośbę więc podpisanego toż Wysokie Ministeryum na reparacyę tegoż in statu quo, jak najłaskawiej pod dniem 2go sierpnia 1862 r. Nr. 1850, dział 8, natychmiast zezwoliło. Po otrzymanem Wysokiem pozwoleniu do reparacyi kościołka, podpisany natychmiast wezwał parafian, a szczególnie obywateli miasta Podgórza, aby niedali upaść świątyni, którą 20 przeszło pokoleń szanowało, i podtrzymywało; aby następne pokolenia nie narzekały na nas dziś żyjących, żeśmy im z pamiątki historycznej, poważnej i świętej gruzy w spuściźnie zostawili. Kościołek ten przytykał do

Są i inne dowody, że Prusy w zakresie polityki handlowej nie mają zamiaru wchodzić na teraz w jakiekolwiek układy z państwami południowemi. W tych dniach odeszły odpowiedzi rządu pruskiego do Stuttgardu i Darmstadtu, dotyczące traktatu francuskiego. W nich rząd pruski daje wyraźnie do zrozumienia, że nieprzystąpienie do traktatu musi uważać za oświadczenie, że rządy te nie chcą poza termin prawem przepisany zostawać w związku celnym z Prusami. W takim obu stron usposobieniu mało jest nadziei, aby się związek celny nadal utrzymał, chociaż przeciwko dążnościom rządów wszędzie izby handlowe nader silny głos podnoszą i wykazują straty, któremi dotknięty zostanie po zniesieniu jego każdy kraj związkowy.

Za przykładem sejmu prowincyonalnego brandeburskiego pójdą prawdopodobnie wszystkie inne, zanosząc adresy lojalności do tronu. Adres brandenburski wypadł w bardzo ogólnych wyrazach, niedotykając żadnej z kwestyj politycznych. Prawdziwie dziwić się trzeba temu umiarkowaniu. Hr. Arnim-Boitzenburg, który jest marszałkiem tego sejmu, chciał zapewne naprawić zwichniętą reputacyę swoją ostatniemi wnioskami stawionemi w kwestyi budżetu w izbie panów. Czy inne sejmy będą w słowach równie umiarkowanemi, to się okaże.

Prasa liberalna zanadto się powoduje namiętnością, twierdząc, że sejmy prowincyonalne były tylko dla tego w tym jeszcze roku zwołane, aby dać więcej wagi i powagi adresom lojalności, oświadczającym się przeciw większości izby poselskiej. Pominąwszy niewłaściwość przypuszczenia, że stany prowincyonalne mogłyby sobie przywłaszczać prawo krytykowania postępowania izby poselskiej, trzeba pamiętać, że z powodu oszacowania podatku od budowli, sejmy musiały być w tym roku zwołane. Prędzej do powyższego mniemania mogło dać powód przedłożenie projektu do prawa o ordynacyi powiatowej, przez które rząd podniósł rzeczywiście sejmy stanów prowincyonalnych, bo to prawo właściwie już do ich kompetencyi nie należało. To też prasa opozycyjna mniema, że myśl przywrócenia reprezentacyi stanowej w miejsce dzisiejszej ludowej, nie jest rządowi obcą, chociaż z nią dziś nie występuje. Za to wolno jest *Gazecie Krzyżowej* upowszechniać ją ile możności, choćby z dopuszczeniem się przestępstwa przeciw poprzysiężonej konstytucyi. Prokuratorowie królewscy patrzą przez szpary na te wybryki prasowe stronnictwa krzyżowego.

Następca tronu, podróżujący z żoną we Włoszech, ma zimę przepędzić w Nizzy. Głoszono od samego początku, że podróż ta przedsięwziętą została z powodów politycznych. Takimże pobudkom przypisywano przedłużenie pobytu królowej Augusty nad Renem. Trudno wiedzieć, ile w tem prawdy.

Paryż 18 listopada.

E. Pierwsze działanie nowego ministra spraw zagranicznych doznało niepowodzenia. Gabinet londyński i petersburgski odmówił połączeniu się z francuskim w dyplomatycznem pośredniczeniu w sprawie amerykańskiéj. Jakkolwiek odmowę obydwóch gabinetów w bardzo uprzejme obwinięto wyrazy jest jednak zawsze odmową. Okoliczność ta może przecież posłużyć za naukę politykom francuskim poszukującym związku ścisłego z Rosyą, i pokładającym w nim ufność, o ile można mu ufać, i o ile on stać się może użytecznym Francyi. Nim gabinet petersburgski wygotował odmowną odpowiedź, zniósł się poprzednio z angielskim, przeniknął jego usposobienie, zastosował się do niego, i dla tego to hrabia Russell w odpowiedzi swojéj oświadczył, „że współdziałanie Rosyi w tym razie byłoby wielce pożądanem, lecz że nie jest mu wiadomem, aby to mocarstwo zgodziło się na nie“. *Monitor* onegdajszy w biuletynie starał się osłabić wrażenie wywołane tą porażką dyplomatyczną, nadając odpowiedzi obydwóch gabinetów charakter nie tak odmówny jak odraczający.

Zwłoka ta jednak długo trwać może. Większość którą demokratyczne stronnictwo w północnéj Ameryce w wyborach otrzyma, nie skłoni jeszcze Anglii do wystąpienia wraz z Francyą z pośrednictwem. Stronnictwo to jest przeciwne podbudzeniu Murzynów, wojnie niewolników, lecz nie ma żadnéj pewności, że żąda zgody i pokoju ze Stanami skonfederowanemi. Rząd francuski nie powinien jednak żałować tego bezskutecznie uczynionego kroku dla dobra ludzkości. Niepomyślność tego rodzaju o tyle zaszczyca tego, który się na nią wystawia, o ile hańbi tych, którzy ją sprowadzają. Dowcipniéj więc niż sprawiedliwie p. Prevost Paradol artykuł o téj kwestyi zakończył uwagą, „że w tym czasie w którym namiętność tworzania zbiorów rozmaitych jest tak upowszechniona, rząd francuski zdaje się być zajętym utworzeniem kolekcyi porażek dyplomatycznych.“

Lecz w téj chwili najsilniéj opanowała uwagę sprawa grecka coraz rozleglejsze przybierająca rozmiary. Twierdzenie jakoby ruch grecki został przygotowany, i był poparty tajemnym działaniem Anglii zdaje się sprawdzać. Kandydatura księcia Alfreda zyskuje coraz więcéj zwolenników w kraju, ajenci angielscy w Grecyi przebywający nie odpychają jéj. Rząd W. Brytanii wysyła do wód Grecyi znakomitą flotę, kiedy Francya używszy do Meksyku znacznéj części okrętów, któremi rozrządzać może, nie jest w stanie w tym czasie wystąpić z siłą morską zdolną zrównoważyć u brzegów greckich potęgę Anglii.

Nowe więc zadanie europejskie powstaje mogące burzliwe następstwa sprowadzić. Wśród zajęcia się sprawami amerykańską i grecką, kwestya rzymska na chwilę się uśpiła. Przebudzi ją otwarcie parlamentu włoskiego, i nota pana Drouyn de Lhuys z 28go października w dzisiejszym *Monitorze* do wiadomości powszechnéj podana. Zasługuje na uwagę, oględność z jaką się od niejakiego czasu dzienniki rządowe o téj kwestyi wyrażają. Pan Persigny po obszernéj rozmowie z Cesarzem wyrzekł się na teraz popychania ku opuszczeniu Rzymu, i oświadczył, „że Cesarz wie najlepiéj co wypada robić, i że on nie chce utrudniać kierunku jaki obrał.“ Choć więc w sprawie rzymskiéj umilkła polemika między pismami rządowemi, trwa zawsze nieprzyjaźń między *Constitutionnelem* i dziennikiem *La France. Constitutionnel* w artykule o sprawie amerykańskiéj chociaż zgadza się w niéj ze zdaniem redakcyi *de La France* przez usta pana Limayrac użył obelżywych wyrazów przeciw redaktorom tegoż dziennika. Naczelny redaktor Francyi pan Saint Poncy, wysłał natychmiast barona Bazancourt i hr. Horacego de Vieil Castel do p. Limayrac z żądaniem zadość uczynienia. Ten go nie odmówił, lecz że ów artykuł nie wyszedł z pod jego pióra, lecz był mu nadesłany przez p. Freillard, dyrektora prasy odwołał się do niego, i otrzymał upoważnienie do cofnienia owych obelżywych wyrazów, i dania pismiennego zadość uczynienia, które wczorajszy *Constitutionnel* umieścił. Spór więc zagodzony, lecz nowy dowód przybył, że dziennik *Francya* nie jest bynajmniéj w łaskach u ministerstwa spraw wewnętrznych.

Monitor dzisiejszy ogłasza nominacyę barona Gros na poselstwo londyńskie w miejsce hrabiego Flahaut.

Pierwszy tydzień dworski w Compiègne był dość posępny, drugi jest bardziej ożywiony. W dzień święta cesarzowej, osoby z towarzystwa tam przebywającego przedstawiły sztukę napisaną przez księcia Morny, zastósowaną do obchodzonej uroczystości. Do seryi trzeciej zaproszonych gości zaczynającej się jutro, należą pan i pani Drouyn de Lhuys, hrabstwo Persigny i Walewscy, książę i księżna Metternich, książę Reuss, państwo Bayens, Gallifet, Lehon, książę Władysław Czartoryski wraz z małżonką, parę rodzin angielskich. Cesarzowa listownem zaproszeniem wezwała księżnę Klotyldę wraz z księciem Napoleonem, który nie okazywał się skłonnym do przyjęcia zaprosin.

Publiczność paryska żywe współczucie objawia dla panny Emmy Livry znakomitej artystki baletu Opery, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi podczas ogólnej próby *Niemej z Portici.* Sparzona do połowy ciała, w niebezpiecznym znajduje się stanie. Za dwa dni dopiero lekarze wydać będą mogli wyrok życia lub śmierci. Minister stanu odwiedził ją onegdaj. „Musiałaś pani“ — rzekł do niej, stracić przytomność wśród płomieni“.—„Nie“—odpowiedziała z prostotą nieszczęśliwa—„zachowałam przytomność, bo myśląc żem zgubiona, modliłam się, i polecałam moją duszą Bogu.“

Rzym 13 listopada.

Posyłam wam artykuł urzędowego pochodzenia, który *Osservatore romano* w kształcie dodatku ogłosił, ażeby usprawiedliwić rząd papieski z zarzutów, jakie mu czynić zwykli. Jestto ciekawy dokument.

Obchodzono dziś w kościele św. Andrzeja na Kwirynale uroczystość św. Stanisława Kostki. Grób patrona Polski drogim lapisem powleczony, oświetlony był rzęsisto i ozdobiony kwiatami. Jezuici, którzy przy tem kościele mają dotąd nowicyat, gdzie anielski nasz ziomek przebywał przez dziesięć miesięcy, z wielką zawsze wystawą zwykli obchodzić jego święto. Suma śpiewana była przez najlepszych rzymskich śpiewaków. Wiernych było mnóstwo, albowiem Rzymianie szczególne mają nabożeństwo do tego polskiego młodzieniaszka. Przykry jednak sprawiła widok zupełna nieobecność Polaków przy tej ojczystej trumnie. Jedyny ze świętych polskich Stanisław leży na obcej ziemi. Jestto jedyna garstka polskiego świętego prochu, co zachowała dziewictwo niepodległości, jedyna uwielbiona szczypta naszej ziemi wyjęta z pod prawa losu co się tak ciężko od morza do morza rozwalił. Atoli wiara nas uczy, iż w prochach świętych zawiera się moc zmartwychwstanna i dla tego je kościół zbiera w kosztowne urny i wsypuje w łono drogich kamieni jako nasienie nieśmiertelności. Dopóki zaś w prochach tych tkwi zaród życia, dopóty przeszłość zmartwychwstać może z ziemi, której one są cząstką. Na górze w klasztorze pokazują dotąd celę, gdzie syn Kostków lilijanego żywota dokonał. Leżący posąg jego z marmuru troistej barwy białej, czarnej i żółtej należy do mnóstwa baroków, jakiemi upadająca sztuka wszystkie niemal pomniki rzymskie napełniła i skaziła. Obraz Bogarodzicy przybywającej z panienkami świętemi na spotkanie duszy Stanisława, który nad posągiem wisi i treść jego dopełnia, grzeszy przeciwko jedności sztuki: przypomina on mi tę deklamacyę przeplataną muzyką, jakiej posiedzenia akademii arkadów rzymskich są ciekawą próbką. Wymowniej nierównie od tego wyobrażenia na rzeźbę i malowidło podzielanego przemawia do duszy tuż zawieszony obraz, o którym Skarga pisze: „Stanisław był wzrostu miernego, twarzy pięknej, białej, okrągłej jakoby anielskiej, do której się rumianość panieńska przymieszywała; włosa czarnego, oczu przeźroczystych, a od łez, które ze słodkości duchownej płynęły mokrych i niejako płaczliwych. Obraz jego w Rzymie przy jego grobie postawiony mało twarzy jego własnej chybia.“ Cela kasztelanica Zakroczymskiego pomimo artystycznych swoich niedostatków głęboko serce polskie porusza.

Hr. Włodzimierz Broel-Plater miał onegdaj posłuchanie u Ojca świętego o godzinie, o której Pius IX przyjmuje tylko wysokich dostojników kościelnych, nigdy zaś świeckich, a do tego cudzoziemców. Był to tedy wyjątek. Papież przyjął hr. Platera z osobliwą uprzejmością i miał z nim poufną rozmowę, która blisko godzinę trwała. Kiedy wyszedł, Ojciec święty rzekł do swego szambelana: „Jest to jedyny naród, na którym Stolica święta bezpiecznie opierać się jeszcze może“. Pochlebne te wyrazy, których zaszczyt na ogół nie mniej jak na młodzieńca krajowi zasłużonego spływa, uważałem za godne, aby publiczność nasza o nich wiedziała.

Towarzystwo duchowne medyolańskie (*la società Ecclesiastica*), które utworzyło już było schyzmę w kościele i wydawało kilka pism czasowych przeciw doczesnej władzy papieztwa, błądząc także w dogmatycznych przedmiotach, wyraziło teraz chęć pojednania się z Ojcem świętym: deputacya z członków jego złożona oczekiwana jest w Rzymie.

Król neapolitański wrócił od kilku dni z Albano i opuszczając stanowczo Kwirynał, zamieszkał w pałacu Farnese. Starodawny ten gmach naprawiony został z jego rozkazu; na meble jednak pieniędzy mu niestało, więc zapełniono na prędce ogromne sale pałacu zbieraną drużyną za małą cenę nabytą. W Albano Franciszek II żył bardziej niż skromnie; w braku dworzan, którzy prawie wszyscy opuścili go, miał za szambelana i za mistrza ceremonii kucharza, który trzymając nóż w jednem ręku a głowę kapusty w drugiem, gości meldował i do króla wprowadzał. Wespół z królem przenieśli się do sławnego pałacu bracia jego hrabiowie Trani i Caserta, pierwszy z młodą żoną. Królowa wdowa, nie chcąc mieszkać z synem, najęła pałac Nipoti na *Corso*, gdyż z księciem Odescalchi zerwała związki.

Umarł dziad kaleka, co tak nieznośnie się naprzykrzał wszystkim wchodzącym do kościoła N. P. *sopra Minerva.* Wojskowy lekarz francuski zlitowawszy się nad nim, kazał mu do siebie codziennie przychodzić i nietylko leczył go darmo, lecz każdą razą jałmużną go obdarzał. Dziad dla tej jałmużny poddawał się acz niechętnie kuracyi: ta jednak wkrótce tak się skuteczną okazała, iż kalectwo powoli znikać poczęło. Na widok niespodzianego wyzdrowienia, co tamę kładło jego dochodom, dziad tak dalece się przeraził i zgryzł, iż w przeciągu kilku dni zszedł z tego świata. Zostawia sześć tysięcy szkudów w rzymskim banku i pięcioro sklepów na Trastewerze pod pożyczoną firmą. Bez nogi *Zi' Pepe* (*wujaszek Józio*), co na wschodach *Trinità de' Monti* od trzydziestu lat przesiaduje, ma parę-kroćstotysięcy franków w banku.

Inny ślepy żebrak na placu kolegium rzymskiego posiada 30 tysięcy szkudów. Dziady i monopoliści są plagą Rzymu. Wszystko codziennie drożeje przeto, iż nienasycone pijawki grosza publicznego wysysają majątek mieszkańców. Dzięki tym ludziom lata obfitości i najpiękniejszych urodzajów nie różnią się w niczem od lat głodu: ztąd tak szybkie wzbogacenie się kilku rodzin, które nienawiść publiczna wytyka, a tak bystre zubożenie biednego ludu. Gdyby X. Mérode został ministrem spraw wewnętrznych lub policyi, wymiótłby Rzym do czysta, ale straszną i zabójczą walkę musiałby toczyć ze stronnictwem wstecznem, dla którego wieczne miasto jest arendą.

Kraków 21 listop. W skutku złożenia mandatu poselskiego przez br. Aleksandra Fredra wybranego posłem przez ciało wyborcze właścicieli większych posiadłości ziemskiej w obwodzie Samborskim, rząd namiestniczy rozpisał wybór nowego posła, mający się odbyć w Samborze d. 19 grudnia r. b. Tak donosi urzędowa *Gazeta Lwowska*; urzędowa *Krakauer Ztg* naznacza dzień wyboru na 16go grudnia. Zapewne jedna z tych dat jest mylną.

Jego Ces. Król. Ap. Mość zamianował Dra Adolfa Weissa docenta botaniki fizyologicznej przy uniwersytecie wiedeńskim, zwyczajnym profesorem botaniki na uniwersytecie lwowskim. (Dotychczasowy profesor botaniki we Lwowie Schmidt, który zarazem trudni się redakcyą *Lemberger Ztg*, pozostaje zapewne tylko na przyszłość przy samej redakcyi).

Wiedeń 21 listopada. Już drugi tydzień Izba deputowanych obraduje nad podwyższeniem opłat i należytości pobieranych od różnych przedmiotów, tudzież od różnych dochodów. Zdawało się przeto, że Izba z pośpiechem, do jakiego się większość jéj zobowiązała na wieczorze u p. Ministra stanu w dniu 6 bm., wykończy po jednéj przynajmniéj ustawie na jedno posiedzenie. Mimo jednak całéj nagłości w uchwalaniu projektów, tu i owdzie zachodzi potrzeba wchodzenia w przedmiot dokładniéj, co ociąga uchwały. Izba w zapale opodatkowania tego wszystkiego co tylko ma jakikolwiek związek z dochodem, o mało nie opodatkowała nawet dzieł dobroczynności, za czem gorąco przemawiał znany pseudo-liberał adwokat Megerle de Mühlfeld. Uwolniono wszelako od obciążenia podatkami co lat 10 kongrunę duchownych nie przenoszącą 315 złr., wszystkie nieruchomości niepodlegające podatkowi ziemnemu lub domowemu, ruchomości przeznaczone po kościołach i domach modlitwy do nabożeństwa, nieruchomą własność zapisów na cele naukowe, miłosierne i humanitarne. Wszystkie inne przedmioty instytutów i zakładów w zamian za to, że nie przechodzą tak jak inna własność prywatna z rąk do rąk, aprzeto nie podlegają częstym podatkom kontraktowym lub spadkowym, winny opłacać jeśli są nieruchome po 3% co lat 10, jeśli ruchome po $1^1/_2$%.

Ponieważ już nadmieniliśmy o p. Mühlfeldzie, warto wiedzieć, jakie on, rzecznik prawa, ma pojęcie o własności i o cnocie miłosierdzia. „Pięknie to zapewne, rzekł on, miłosierdzie czynić, ale pierwszym jest obowiązkiem, aby ten kto zechce być miłosiernym, własnym kosztem to czynił, i nie zmuszał drugich do pełnienia dobroczynności. Jeżeli się chce pełnić dzieła miłosierne domagając się przywileju wolności podatkowej, gdy inni płacić muszą podatki, wtedy ci co są zmuszeni pokryć niedobór pozostały przez ten ubytek, przyczyniają się do dzieł miłosiernych, a taki przymus jest niegodziwy.“ P. Mühlfeld chciał więc, aby jeśli kto fundusz jaki zapisze, np. stipendium, przeznaczył nań nietylko tyle, by z tego był dochód dla pobierającego dostateczny, lecz oraz, aby wystarczyło na zapłacenie podatku od tego stypendium, nieliczą już podatku od kwitu, jaki opłaca stypendista biorąc z kasy pieniądze, a zatem, że oprócz podatku od procentu, który dzisiaj płaconym jest, płacono jeszcze podatek od kapitału.

X. Biskup Litwinowicz uwolnił nieposażnych księży od podatku od kongrui, bo na jego to wniosek Izba uwolniła od podatku dochody kongrualne nie przenoszące 300 złr. to jest 315 złr. austr. Wszelako ks. Biskup oświadczył zarazem w Izbie, czem, zdaniem jego, duchowni zasłużyć sobie mogą na poprawę losu swego.

X. Litwinowicz rzekł bowiem na przeszłem posiedzeniu Izby, że go wielu księży upraszało, aby chciał wnieść w Radzie państwa sprawę tych biedaków, co żyją z kongrui. Nie uczynił on tego jednak, i wszystkie podania wstrzymał, a zawsze petentów nakłaniał do cierpliwości i pocieszał ich, że przyjdą lepsze czasy. Mówił on im, że aby te lepsze czasy przyjść mogły, to jest aby finanse polepszyć się dały, rzeczą ich, to jest księży, jest, używać wpływu swego, aby zaufanie wzbudzać u ludu do teraźniejszych stosunków konstytucyjnych. Niechaj więc księża namawiają lud do gotowości w niesieniu większych ofiar dla państwa w jego ucisku. Jedynie tem pociesza się X. Biskup, że deputowani, gdy nadejdą owe lepsze czasy, nie pominą i ojców duchownych tego ludu.

Dzisiaj prowadzone były dalej obrady nad ustawą względem opłat skarbowych, stępli, należytości fiskalnych itd. Pomijając oznaczenie cyfr uchwalonych, nadmienić wypada o wniosku Neupauera, aby: 1º uchwalona ustawa o opłatach obowiązywała tylko na rok jeden; 2º zawezwać rząd aby na następnem zebraniu się Rady państwa przedłożył nową, jasną ustawę odpowiednią potrzebom fiskalnym i komercyalnym i broniącą takowych. Mówca dowodzi, że obecna ustawa jest zawikłaną, a dodatki uchwalone przez Izbę jeszcze zwiększyły w niej zamęt. Nie można inaczej zapobiedz, aby ustawa ta nie pozostała nadal, jak zastrzegając trwanie jej tylko jednoroczne. Ryger jest przeciwny temu zastrzeżeniu. Stamm wnosi, aby ustawa uchwalona obowiązywała tylko do końca roku skarbowego 1863 tj. do 31 października 1863. Oba te wnioski zostały uchwalone.

Co do niejasności ustawy, ministeryum mogłoby znaleść w aktach swoich liczne opinie sądów, biór administracyjnych, skarbowych itd., które w chwili wydania ustawy o opłatach na żądanie ministerstwa wypowiedziały zdanie swoje po części dość wyraźnie. Dotychczas jeszcze liczne zdarzają się wypadki, że nietylko prywatna strona nie wie, ile należy za co opłacić do kasy rządowej, lecz i władze niższe finansowe zostają w wątpliwości i dopiero wątpliwość tę rozstrzyga według swego mniemania wyższa władza finansowa.

Wydział finansowy obradował wczoraj nad ustawą finansową na r. 1863. Pierwszy paragraf naznacza wysokość wydatków; drugi naznacza ogół przychodów; w innych mieszczą się postanowienia względem pokrycia deficytu. Deficyt ten wynosi 61 milionów złr. i ma być pokryty: a) podwyższeniem podatków; b) sprzedażą obligacyj pożyczki londyńskiej w banku zastawionych; c) kwotą z banku udzieloną w razie przyjścia do skutku umowy z bankiem; d) operacyą kredytową 12milionową, do której przedsięwzięcia upoważnionym jest Minister skarbu. W razie zaś, gdyby umowa z bankiem nie przyszła do skutku, Minister ma zająć się operacyą finansową także ze względu na wynikły ztąd niedobór. W poniedziałek przyjść ma na stół izby deputowanych ta ustawa.

— Hr. Rechberg przesłał do gabinetu angielskiego notę objawiającą zadowolenie swoje z jego zachowania się w obec sporu duńskiego i dowodzi niepodobieństwa utrzymania konstytucyi duńskiej z r. 1855. Również gabinet wiedeński zastrzega prawa związku niemieckiego, o ile spór z Danią tyczy się spraw będących kwestyą wewnętrzną Niemiec. Z tego widać, że Austrya o o tyle tylko przyznaje Anglii prawo wdawania się w spór niemiecko-duński, o ile to się odnosi do Szlezwiku, lecz w tem co się tyczy Holsztynu i Lauenburga, nota wiedeńska uważa spór jako sprawę wewnętrzną niemiecką.

— Zgromadzenie ogólne instytucyi kredytowej ziemskiej węgierskiej, zebrało się 20go w południe w liczbie około dwustu członków. Tymczasowo powołano p. Jerzego Majlatha na przełożonego. Hr. Nadasdy (brat kanclerza siedmiogrodzkiego) złożył sprawę z przyjęcia jakiego doznała deputacya u N. Pana, która przybyła złożyć podziękowanie za potwierdzenie statutów towarzystwa kredytowego. Sprawozdanie to przyjęto okrzykami Eljen! Hr. Dessewffy zawiadamia o subskrypcyach dla zebrania funduszu zapasowego, i okazało się, że przeszło pół miliona więcej podpisano, niż początkowo było naznaczonem. Nazajutrz miano przystąpić do wyboru urzędników towarzystwa.

Jak donosi depesza telegraficzna z Pesztu, amnestya nadana przez N. Pana politycznym więźniom sprawiła najlepsze wrażenie. Urzędowy *Sürgöny* upatruje w tym akcie zapowiedź zniesienia stanu wyjątkowego, a wreszcie jeden krok naprzód mający zbliżyć naród do tronu. *P. Hirnök* przemawia za potrzebą budzenia zaufania i wspierania ludzi stojących u steru rządu w Węgrzech, a którzy mogą być pośrednikami między krajem a narodem. *Hirnök* mniema, że zbliżenie to pociągnie zarazem za sobą zatarcie różnic między Węgrami a monarchią względem spraw spólnych: wszelako nieomieszkał dodać słów względem „przywrócenia konstytucyi ojców naszych i legalnej niezależności korony ś. Szczepana“. *P. Naplo* nieczyni dotąd żadnych uwag nad aktem amnestyi, być może, iż dopiero jutro przemówi w tym przedmiocie. *Donau Ztg* wzywała już wczoraj dzienniki węgierskie do przygotowania umysłów do zgody.

— *Donau Ztg* zamieściła dziś artykuł o uzbrajaniach się we Włoszech. W obec oświadczenia świeżego p. Ministra spraw zagranicznych w wydziale finansowym, iż Austrya nie może zmniejszać sił swoich z powodu, Grecyi i że Włochy zamyślają postawić na wiosnę armię 400,000 ludzi, artykuł ten ma zapewne na celu osłabić wrażenie owych słów Ministra. Oczywiście nienależy zapominać, że Minister spraw zagranicznych dla uzyskania wyższéj cyfry podatków musiał przedstawić potrzebę wydatków, a nawet poparł go p. Minister Stanu zwracając uwagę na Królestwo Polskie a nawet na wewnętrzny stan monarchii wymagający trzymania znacznych sił pod bronią. Gdy jednak słowa te sprawiły pewien przestrach na finansistach, potrzeba było zatrwożonych ukołysać. *Donau Ztg* utrzymuje dziś przeto, że uzbrojenia we Włoszech nie powinny nikogo przestraszać, bo nie w Turynie losy przyszłe Włoch będą rozstrzygnięte; daleko ważniejszem jest, co powiedzą w Paryżu. Uzbrojenia te mogą mieć także charakter obronny przeciw wewnętrnym nieprzyjaciołom. Rząd włoski zbroi się przeciw Mazzinizmu, a nie przeciw Austryi. — Takie są główne myśli tego artykułu.

Królestwo Polskie.

W *Dzienniku Powszechnym* z 20go t. m. ogłoszono, iż nauki w Szkole Głównéj w Warszawie rozpoczną się 26go t. m. bez uroczystego otwarcia. W tym samym dzienniku ogłoszono nominacye

---

licznych obozów, które tu na Krzemionkach rozłożone były, szanowały go wojska szwedzkie w 17 wieku podczas zdobycia Krakowa przez Karola Gustawa, szanowały go wojska rosyjskie, przy niem obozem w roku 1809 koczujące, przeszumiały po nad nim, i wokoło niego tysiączne burze, a ocalał, miałażby dzisiaj obojętność nasza religijny urągać starcowi, który na 8 wieków patrzał! którego szanowały elementa, burze, wojny i czasa! Lecz dzięki Panu Bogu niepotrzeba było powtarzać wezwania. Znalazły się szlachetne dusze, które zaraz i do dzieła się wzięły i składkę zbierały. Zaczęliśmy więc badać od fundamentu, aż do kopuły, wszystkie części kościołka, i zrobiliśmy następujące odkrycia:

W kopule blaszanej, znaleziony jest kawałek zwiniętego i w rurce szklanej w roku 1823 umieszczonego pargaminu w którym napisano jest *a.* że ten kościołek reperowany był w roku 1823 przez obywateli podgórskich za czasów pierwszego proboszcza podgórskiego ks. Alojzego Owsińskiego, *b.* że przy reparacyi tej nieznaleziono żadnych zachowanych dokumentów, *c.* że w aktach kapituły krakowskiej, w jednej księdze pod tytułem: *Monasteriorum*, czyli w księdze dla zakonów, znajduje się dokument następującej treści: *Za murami miasta Kaźmierza stoi na górze Lasota kościół murowany pod tytułem św. Benedykta, który w roku 1200, posiadał własną prebendę jakoto: grunta, łąki i t. p. ta była własnością klasztoru Zwierzynieckiego, która następnego czasu, w posiadłość miasta Krakowa przyszła.* Z tego dokumentu wykazuje się, że kościołek ten co do starożytności kościołom krakowskim nie ustępuje, będąc już w roku 1200 uposażoną Prebendą, a więc o wiele wcześniej był zbudowany.

2. Przy oglądaniu murów pokazało się, że ściana pół pęknięta, i już dawniej szkarpami podparta, była bez żadnej architektury stawiana, a co najbardziej nas uderzyło, jest to; że cała ściana była z innych a nie podgórskich kamieni zmurowana. Są w niej kamienie siwe, jakich tu w całej parafii niema, a jakie znajdują się około Biskupic parę mil ztąd oddalonych. Są kamienie żółte, jakich w całej Parafiii niema, a jakie znajdujemy około Sieprawia Myślenic, także parę mil odległych. Zdaje się więc, że chociaż w Podgórzu znajduje się ilość kamieni na wymurowanie całego miasta wystarczających, jednakowoż kościółek św. Benedykta nie jest z tutejszych kamieni wapiennych murowany, tylko z kamieni dalekich okolic, które zdaje się, że nawracający się do wiary katolickiej pierwsi ksienie, na znak pokuty i za otrzymanie Chrztu świętego Pana Boga na Chwałę i podziękowanie, i na znak prawdziwego nawrócenia się tutaj w ofierze znosili, i z tego jak umieli, prostem sposobem kościółek na pamiątkę wymurowali. Może też chciano nosześniem kamieni uczcić pamiątkę krzyża, który to ciężar P. Jezus dla zbawienia naszego na górę Golgota zaniósł, jak to czynią do dziś dnia pokutnicy kalwaryjscy, którzy rozmyślając gorzką mękę i ciężar Krzyża Chrystusowego z pokuty kamienie ciężkie do góry niosą i przy 3 upadku na stertę składają. Niewątpliwą jest więc rzeczą, że te kościółki na najwyższych szczytach gór stawiane jakoto: w Tyńcu, Podgórzu, Okocimie w Tarnowie etc, były to jakby pierwsze etapy walki krzyża przeciwko pogaństwu a pierwsi Chrześcianie w tych okolicach stawiając te świątynie na górach wyznawali publicznie wiarę swą i dawali świadectwo swego nawrócenia się i zachętę pozostałym poganom. Z tych uwag zdaje się ugruntowana tradycya, która tutaj się utrzymuje: że kościołek św. Benedykta jest współczesny Pobytowi, czy też kościołowi św. Wojciecha na rynku krakowskim wystawionemu. Do tego dodać jeszcze należy, że tylko półtorej ściany w kościółku może należeć do pierwszych czasów chrześciaństwa w tych tu stronach rozkrzewionego, reszta ścian zdaje się: że ze starości upadła, i jest regularnym prostopadłym murem z cegły częściowo zastąpiona.

Aby więc tę szanowną pamiątkę w kościółku, to jest te pozostałe ściany pierwszej budowli jeszcze utrzymać, ułożyliśmy, aby ją podeprzeć potężną szkarpą na skale zasadzoną, kopiąc więc około fundamentów znaleźliśmy wyżłobiony w skale grób, gdzie się znalazły szczątki kości ludzkich. Uderzyły nas szczególnie dwie szczęki ludzkie, z któremi nasze delikatne i szczupłe usta żadnegoby porównania niewytrzymały. Były to szczęki godne, aby je zachować w gabinecie fizycznym dla pokazania ich zdrobniałemu dzisiejszemu pokoleniu, lecz myśl: że to byli może pierwsi Chrześcianie w tych stronach może fundatorowie kościółka lub Wodzowie ludu przodkujący do przyjęcia Ewangielii, nakazała z czcią złożyć nazad szczątki do wykutej skały, lecz szczęki te, uzbrojone jeszcze potężnemi zębami półcala grubemi zdolne były utrzymać zębami centnarowe ciężary, lub dźwignąć stół chwycony za krawędź. Obaczywszy te szczęki ludzkie wierzę, że i na tej ziemi byli potężni mężowie siłą ciała, jakiemi się szczycą w odległej starożytności sąsiednie narody. Historya węgierska wspomina, że kiedy na równinach Rakosz (dziś za Pesztem) Madziary wybrały Toxasa za Wodza, pradziada Geyzy Ojca św. Szczepana, tenże okazując siłę swą zgromadzonemu narodowi, nagiął wierzchołek drzewa ku ziemi; a o Karolu Wielkim cesarzu Niemieckim wspominają dzieje, że w napadzie na dzikie plemie Awarów, siła jego fizyczna równała się atakowi dzisiejszego batalionu. Może więc być, że taki Wódz ludu, olbrzymiego wzrostu i siły, przyjąwszy wiarę chrześciańską spoczął w wykutej skale przy kościółku, na który z ludem swym kamieni nanosił i który wystawić kazał, przygotowawszy miejsce dla siebie na wieczny spoczynek. A więc i z tego względu przypuścić potrzeba, że kościółek ten sięga dalekiej starożytności może X lub XI wieku. Wśród tak poważnych przypuszczeń i uwag, mimowolnie nasuwała się myśl o znikomości ludzkiej. O! gdyby ten kościółek przemówić mógł, świadek zniknionych i w ziemi pochowanych pokoleń, ileżby on naliczył wielkich zdarzeń zapomnianych w historyi świata? gdyby on przemówić mógł, ileżby on naliczył wielkich świata, którzy około niego szybko przebiegli, i niknęli bez wieści! gdyby przynajmniej o sobie mógł wspomnieć, ileżby on naliczył dobrodziejów swych, którzy go przez kilka wieków podpierali, jakby nowemi sukniami zdobili, i od zagłady bronili! i ci zniknęli, lecz pamięć ich zapisana jest w księdze żywota wiecznego. Pozwólcież więc szlachetne dusze, którzy się tegoroczną reparacyą kościółka św. Benedykta zajęliście, pozwólcie, nim znikniecie z padołu ziemskiego, niech Wam pióro Pasterza Waszego tę małą wyrządzi cześć, niech ogłosi szanowne imiona Wasze. Oto wytknę tylko niektórych, którzy i większym datkiem, i szczególną gorliwością i gotowością się odznaczyli.

Takiemi są z obywateli miejskich: P. Józef Ciesielski, który całą robotę murarską od fundamentu wewnątrz i zewnętrz zaraz, ochotnie i szczerze uskutecznił. P. Karol Oraciewicz, który i datkiem, i doglądaniem roboty do szybkiego ukończenia reparacyi wielce się przyczynił. P. Bheman, który ochotnie ofiary na kościółek zbierał. P. M. Baruch, który chociaż innego wyznania, znaczną się ofiarą na św. Benedykta przyczynił.

Z obywateli zaś wiejskich najchlubniejsze miejsce zajmuje: Wielmożny p. Aleksander Zdzieński z Płaszowa, który prawdziwie dla Chwały Boga, żadnych kosztów nieszczędzi. Jego to kosztem 1000 złr. w. a. odzłocony wielki Ołtarz w Podgórzu tego roku, i mimo tego taż sama ręka znaczny datek i na św. Benedykta ofiarowała. Dzięki Wam wspomnieni szanowni Dobrodzieje, i niewspomnieni, tuszę sobie, że oprócz znikomej karty tej, imiona Wasze będą trwale zapisane w księdze żywota. „Discite Mortales Justitiam, et non temnere Divos.“

Miejscowy proboszcz.

kilku jeszcze profesorów w Szkole Głównej. Ogłoszenia te brzmią:

„Stósownie do art. 310 Ustawy o Wychowaniu Publicznem, zaciągnienie do Album Szkoły Głównej uczniów zapisanych przez właściciwych Dziekanów i rozdanie im matrykuł nastąpi w dniach 22 i 24 b. m.

„Uroczysty obchód ustanowienia Skoły Głównéj, z powodu niezupełnego jeszcze uorganizowania niektórych fakultetów, odbędzie się w czasie późniejszym. Wszakże, o ile obecność pozyskanych już dla niej profesorów pozwala, prelekcye we wszystkich fakultetach Szkoły z dniem 26 b. m. rozpoczęte zostaną.

„Dniem przedtem, zwyczajem Szkół Głównych, zgromadzenie profesorów, odbędzie w auli pierwsze swe publiczne posiedzenie, po którem nastąpi poświęcenie gmachu, dla Szkoły Głównéj nowo urządzonego.

— „W dalszym ciągu organizacyi Szkoły Głównej w Warszawie, mianowani zostali;

a) w Wydziale matematyczo fizycznym: p. Leon Cienkowski, b. Profesor Uniwersytetu Petersburgskiego, Profesorem Zwyczajnym botaniki

i p. Benedykt Dybowski, Dr Medycyny, Adjunktem do wykładu zoologii i paleontologii.

b) w Wydziale filologiczno-historycznym: p. Ludwik Karol Lambert, Licencyat literatury (Licencié ès lettres), lektorem języka i literatury francuskiej

i p. Jan Zajdowski, Nauczyciel kursów przygotowawczych do Szkoły Głównej, lektorem języka i literatury niemieckiej.“

— W dniu 17 t. m. rozpoczął swe czynności komitet wyznaczony do przejrzenia ustawy o zarządzie służby lekarskiej w Królestwie Polskiem. Urzędowy *Dziennik* tak pisze o tém posiedzeniu i o składzie komisyi.

„W dniu 5 (17) b. m. i roku w sali Posiedzeń Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu dla przejrzenia Ustawy o Zarządzie Służby Cywilno-lekarskiej w Królestwie Polskiem.

Do Składu Komitetu zaproszeni są na Członków:
Rzeczywisty Radca Stanu Kochański.
Radca Stanu Janikowski.
Radca Stanu Heinrych
Radca Stanu Dr Le Brun.
Członek Rady Lekarskiej Dr Helbich.
Zwyczajni Profesorowie Wydziału Lekarskiego Szkoły Głównej.
Dr Chałubiński i Dr Tyrchowski.
Członek Rady Wychowania Dr Nathanson.
Inspektor Urzędu Lekarskiego m. Warszawy Freyer.
Magister Medycyny Siekaczyński.
Na trzymającego pióro Dr Med. W. Wilczkowski.

Prusy.

Słusznie utrzymywał jeden z naszych korespondentów z Niemiec, że z dzisiejszą Izbą deputowanych ministeryum dzisiejsze pruskie rządzić razem nie może, i że niepodobna przypuścić, aby się odbyło bez rozwiązania sejmu dziś odprawionego i rozpisania nowych wyborów. Dzienniki pruskie jeszcze nie podnoszą téj konieczności, ale rządowe już działają tak, jakby to miało niebawem nastąpić. Przysposobienie umysłów, zwłaszcza po wsiach i małych miasteczkach prowadzone jest systematycznie przez landratów; dzienniki powiatowe ograniczające się dotąd na sprawach lokalnych, zaczynają grać rolę wielkich stołecznych dzienników i w artykułach wstępnych własnych lub przedrukowanych przedstawiają zgubny wpływ ostatniego zebrania sejmowego. Deputacye przybywające do króla ganią postępowanie Izby i dopuszczają się licznych wykroczeń przeciw konstytucyi, wyraźnie domagając się jéj zniesienia. A król?... król potakuje tym głosom i w odpowiedziach swych staje się spólnikiem tych dążeń reakcyjnych. *National Ztg* przypomina mu z tego powodu, że zaprzysiągł konstytucyę bez żadnego zastrzeżenia.

W obec tego urzędowe korespondencye berlińskie uniwersalne bo litografowane, które zasilają dzienniki prowincyonalne, wystawiają obecne położenie rzeczy w różowem świetle. Mówią one, że rząd zwoła sejm w połowie stycznia, zażąda od niego potwierdzenia wydatków już poczynionych, tudzież projekt warunkowy dwuletniéj służby wojskowéj, któryby rządowi dozwolił wprowadzić prawo w wykonanie, lecz go nieobowiązywał do tego. *Gaz. wrocławska* mniema zaś, że już w d. 6 grudnia sejm będzie zwołanym, i że rząd obstawać będzie przy trzechletniéj służbie, a jeśliby Izba temu się sprzeciwiła, jakoteż gdyby nie chciała dać absolutorium na wydatki już uskutecznione, zostanie rozwiązaną. Następna Izba również tę samą ma odegrać rolę, a to dopóty powtarzać się będzie, póki raz nie przyjdzie rząd do takiej Izby, by z nią mógł działać jakby z rodzoną siostrą. Wszystko to jednak jest dalekie do urzeczywistnienia. Owszem dają się nawet słychać głosy chcące iść dalej niż p. Bismark i uważające go za niedość energiczne go popieracza idei partyi krzyżowéj. Jest bowiem w tem stronnictwie jeden odcień, który radzi iść dalej i spieszniej, niż się to dotąd dzieje, a liczy on nie na Francyę jak p. Bismark, lecz na nową kombinacyę polityczną w Europie, mogącą przywrócić przymierze święte.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada. Wiadomość o śmierci pułkownika Marcina Tarnowskiego, podana przez nas wczoraj, rozniesie wieść żałobną po całéj Polsce. Umarł bowiem prawy obywatel, który przez cały wiek blisko służył wiernie krajowi na każdym polu życia, brał czynny udział we wszystkich pracach, boleściach i nadziejach narodu, a cnoty jego publiczne i prywatne zjednały mu powszechną miłość i szacunek. Nie zamyślamy tu kreślić szczegółowego opisu jego życia, podamy tylko krótki życiorys jako wspomnienie pośmiertne zasłużonego obywatela i żołnierza.

Pochodzący z rodziny znanéj w dziejach narodowych, syn Jana Tarnowskiego kasztelana łęczyckiego i Tekli z Grabianków, urodził się na Wołyniu 1774 r. Właśnie kończył nauki we Lwowie, gdy w 1794 r. naród pod dowództwem wiekopomnego swego naczelnika Tadeusza Kościuszki rozpoczął wojnę przeciw Rosyi i Prusom dla odzyskania zabranych prowincyj i obrony niepodległości. Pełen miłości kraju młodzieniec, pospieszył do Warszawy i zaciągnął się w szeregi wojska narodowego. Szczegóły początku jego zawodu wojskowego mniéj nam są znane: wiemy tylko, iż należał do korpusu broniącego Warszawę a po wzięciu do niewoli Kościuszki pod Maciejowicami, będąc adjutantem następnego naczelnika sił narodowych jen. Wawrzeckiego, posłany został z rozkazem na Pragę i w tym charakterze brał udział w obronie tego nieszczęśliwego przedmieścia szturmowanego przez wojska rosyjskie pod dowództwem Suwarowa.

Po nieszczęśliwym końcu walki i ostateczym rozbiorze kraju powrócił na Wołyń, a postępowaniem swojem i czynami umiał jeszcze w młodym wieku zjednać sobie szacunek współobywateli i przez nich obrany został przy końcu zeszłego stólecia marszałkiem szlachty powiatu Dubieńskiego. Gdy z utworzeniem Księstwa Warszawskiego nowa nadzieja zabłysła dla kraju, porzucił znów ciche życie domowe i nietylko sam wstąpił do wojska narodowego, lecz poświęcając większą połowę majątku wystawił własnym kosztem 16 pułk ułanów w 1809 r. Mianowany pułkownikiem dowódzcą tego pułku rozkazem księcia Warszawskiego, kontrasygnowanym przez ministra wojny księcia Józefa Poniatowskiego 20go sierpnia 1809 roku, na czele tego pułku odbył kampanie 1809, 1812 i 1813 roku walcząc w Polsce, Rosyi i Niemczech, jak zaświadcza urzędowy stan służby. Za odznaczenie się w kilku walkach w wojnie przeciw Rosyi, mianowany został przez cesarza Napoleona kawalerem legii honorowéj rozkazem dziennym datowanym z Moskwy 11 października 1812 r. Za późniejsze odznaczenie się w kampanii tej rosyjskiej a następnie w niemieckiej 1813 r. otrzymał krzyż kawalerski zasługi wojskowej, a ówczesny naczelnik całéj jazdy Murat król Neapolitański obdarzył go orderem wojskowym neapolitanskim (del Real' Ordine). W tych samych wojnach ozdobiony został na placu boju dwoma również honorowemi znakami tj. dwiema ranami. Przez kapitulacyę Drezna dostał się do niewoli, i jako jeniec wojenny zostawał w Presburgu.

Przy reorganizacyi wojska i tworzeniu armii Królestwa Polskiego Kongresowego w 1815 r. otrzymał dowództwo 3go pułku strzelców konnych rozkazem z 20 stycznia 1815 r. Lecz widząc, że to Królestwo Kongresowe jest tylko cieniem bytu niezawisłego, i nie chcąc znosić despotyzmu ówczesnego wodza W. ks Konstantego, podał się zaraz w 1815 r. do dymisyi, którą otrzymał rozkazem dziennym 9 grudnia tegoż roku.

Wróciwszy na Wołyń do ojczystego majątku, służył współ rodakom na polu życia obywatelskiego, a w 1825 r. obwiniony o należenie do wielkiego sprzysiężenia rozgałęzionego w całéj Polsce i Rosyi, po niepomyślnym częściowym wybuchu w Petersburgu w chwili wstąpienia na tron cesarza Mikołaja, aresztowany został na Wołyniu i porwany wprost z polowania, odwieziony do Petersburga, gdzie blisko 4 lata zostawał w więzieniu, kilkakrotnie wożony do Warszawy dla konfrontacyi z innemi więźniami. Jak tylko wybuchło powstanie listopadowe, gdy rząd rosyjski nakazał w prowincyach dawniéj Zabranych aresztować i wywieść w głąb Rosyi wszystkie podejrzane mu osoby, pułkownik Tarnowski aresztowany został w grudniu 1830 r. i wywieziony do Kurska, gdzie trzymano go aż do końca wojny 1831 r.

Po raz czwarty z więzienia lub niewoli wróciwszy do rodzinnych progów, przepędził resztę życia powiększéj części w majątku swym na Wołyniu i Podolu, a nie tracąc mimo tylokrotnych zawodów nigdy nadziei w przyszłą pomyślność kraju, był w każdym razie radą i pomocą dla współobywateli, zdobywając sobie prywatnemi cnotami coraz większą miłość; niosąc wszędzie pomoc gdzie się dowiedział o niezasłużonéj nędzy, był uważany prawie za patryarchę tamtych prowincyj. W bieżącym roku przeniósł się na mieszkanie do miasta naszego, i z wyroków Opatrzności przyszło mu kości swe złożyć pod murami staréj stolicy Polski, dla któréj szczęścia starał się pracować przez całe 90 lat życia, i o którem marzył do ostatniéj jego godziny.

— Dowiadujemy się, że w poniedziałek 24 t. m. o godzinie 10 rano ma nastąpić wyprowadzenie ciała ś. p. pułkownika Marcina Tarnowkiego najprzód do kościoła Najświętszéj Panny Maryi, a następnie po odprawieniu nabożeństwa żałobnego, na miejsce wiecznego spoczynku.

— Dnia 21 doszła temperatura do 1,1 stopni ciepła, barometr opadał ciągle, lecz powoli, wiatr obrócił się na zachodni słaby i z małemi tylko odmianami ku południu dotrwał w tym kierunku aż do dziś dnia (22), niebo zachmurzone, wieczorem śnieg padał; dziś rano było zimna 3,8 stopni R.

— Na posiedzeniu Rady ogólnej tutejszego Towarzystwa Dobroczynności w niedzielę 16go listopada uchwalono umieścić na koszcie Towarzystwa oprócz dotychczas utrzymywanych starców, kalek i dzieci, jeszcze 40 starców i kalek obojej płci. Towarzystwo Dobroczynne bowiem, nabywszy w tym roku przy ulicy Koletek na Stradomiu dom po Bieńkowskich, naprzeciw swojego zakładu, w dawnym klasztorze Koletek, takowy wyporządziło i opatrzyło w potrzebne sprzęty, przez co instytucya ta może dać opiekę i schronienie większej jeszcze niż dotąd liczbie ubogich. Teraz utrzymuje Towarzystwo na swoim stole i mieszkaniu 234 osób obojej płci wszelkiego wieku, a skutkiem nabycia i wyporządzenia osobnego jeszcze domu, liczba ta dojść będzie mogła do 274 bez przeludnienia zakładu. Jest to zatem największa instytucya dobroczynna w mieście naszem i nieprzerwanie się rozwijająca, a ostatnie lata jej istnienia odznaczyły się szczególnie znacznie polepszonem gospodarstwem i powiększeniem majątku, z którego też czyni użytek miłosierny. Zakład Towarzystwa Dobroczynności utrzymywany w wzorowej czystości i porządku przez sędziwego już dziś prowizora, p. Płonczyńskiego, zasługuje, aby go zwiedzali nie tylko jak się to dziać zwykło, opiekunowie i opiekunki sal starców i dzieci, lecz oraz osoby, które nie wzięły jeszcze na siebie obowiązku przykładania się do wzrostu tego zakładu, a niezawodnie znajdą całe urządzenie i prowadzenie gospodarstwa odpowiednie celowi i potrzebie.

— W nocy 7go listopada sześciu rozbójników napadło w Dolnéj Szczawnicy osadnika Antoniego Salamona zamieszkałego zdala odewsi, pobili jego żonę i i zabrali mu 200 złr. Zabierali się nawet do niego żeby go męczyć, chcąc na nim wymódz wyznanie, gdzie ma więcéj pieniędzy, lecz wśród tego parobek co spał na poddaszu zdołał niepostrzeżenie wymknąć się i chociaż ściegany przez zbója stojącego u wrót na straży, dopadł do wsi wzywając pomocy sąsiadów. W skutek tego napastnicy ratowali się ucieczką. Zdaje się, że się przedarli z Węgier, i że należą do większej bandy, gdyż następnej nocy zrabowali podobnież i pobili żyda mieszkającego już na węgierskiej stronie.

— Rzadki to w dziejach łowieckich wypadek, jaki się zdarzył, o czem nas zapewniano, Gubernatorowi Galicyi hr. Mensdorffowi. W ciągu jednego dnia zabił on czterech ostrowidzów czy też rysiów w lasach w których trzyma polowanie. Możeby w całéj Galicyi nieznalazł drugie tyle tego dziś już rzadkiego zwierza.

— Wyborcy obwodu Samborskiego z grona większych właścicieli ziemskich, mający przystąpić do wyboru posła w miejsce hr. Fredra, jeśli nie zostali umieszczeni na spisie właściwym, mogą zanieść reklamacyę w ciągu dni 14 do Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie, licząc od dnia rozpisania wyboru pomienionego, t. j. od d. 20go b. m. Również współwłaściciele majątku uprawniającego do wyboru posła, winni obranego przez siebie umocowanego wyborcę przedstawić władzy obwodowéj .w Samborze. Władza ta wydawać będzie karty legitymacyjne, uprawniające do wyboru.

— Z Radowca na Bukowinie donosi *Gazeta Lwowska*, że w d. 13go b. m. wracał z Czerniowiec do Putny przełożony klasztoru wioząc z sobą 1,000 złr. z funduszu klasztornego w skrzyneczce. Wjechawszy w góry zalesione napadniętym został przez trzech ludzi, którzy zabrawszy skrzynkę z pieniędzmi uszli spiesznie, bo jakiś chłop właśnie się zbliżał. Jeden z tych napastników wygadawszy się potem po pijanemu zdradził siebie i swoich wspólników, których pochwytano.

— Poznańska *Ost Deutsche Ztg* doniosła była o ściganiu jakiegoś emisaryusza, który miał niedaleko Wronek przewozić broń i proch, tudzież o przytrzymaniu jakiegoś szlachcica, do którego emisaryusz ów miał przybyć. Rzecz się teraz wyjaśniła i w mniéj straszliwéj okazuje się postaci. Hr. Stanisław Plater z Wroniaw, poseł poznański i jeden z założycieli *Tellusa*, przejeżdżając przez Wronki kupił sobie funt prochu, a przy tem wiózł dubeltówkę do naprawy. Mieszkając w powiecie Babimostkim, mało zapewne znany jest żandarmom w Szamotulskim, że zaś wiózł broń i proch, a do tego jest potężnéj budowy ciała, więc go wzięto za jakiegoś zbrojnego konfederata czy też tajnego ajenta, i na otwartéj drodze przytrzymano. Łatwo mu było jednak udowodnić tożsamość osoby.

— Statystyka rekrutacyjna w Austryi wykazała z porównania lat od 1854 do 1858 r., że na 100 ludzi w wieku popisowym będących i stawających do popisu wojskowego w Galicyi więcéj niż połowa okazała się nie zdatną, albowiem 25,7 dla zbyt małego wzrostu, a zatem więcéj niż czwarta część, a 28,3 z powodu innych wad cielesnych. W całéj monarchii austryackiéj Tyrol dostarcza najroślejszych i najzdrowszych ludzi, bo na 100 popisowych 1,7 przypada zbyt niskich, a 12.5 niezdolnych w skutku innych wad ciała. Najwięcéj niezdolnych z powodu wad ciała napotyka się w Styryi, bo 47,8, a w Salzburgu 43,3, najmniéj zaś upośledzonych na ciele napotyka się w kraju weneckim, bo na 100 popisowych nie bywa przyjętych dla małego wzrostu 2,1 a dla innych wad 7,8, a zatem niespełna 10 na 100.

— Sprawcy wiadoméj wielkiéj kradzieży brylantów w domu hr. Spaur w Monachium zostali wykryci w skutku ogłoszenia nagrody 1,000 złr. Znaleziono nawet wszystkie kosztowności zakopane.

— Temi czasy przywieziono do Liverpoolu, pierwszy raz żywcem schwytaną i do Europy dostawioną małpę afrykańską nazwaną „Gorilla“. Pierwsi, co ten rodzaj małp widzieli, mieli go za rodzaj dzikich ludzi. Najbardziéj bowiém to zwierzę zbliża się z kształtów i ruchów ciała do człowieka, lecz anatomowie i fizyologowie wykazali dowodnie, iż Gorilla jest małpą. W ogóle dawniejsze podania podróżnych o dzikich ludziach tu i owdzie żyjących znikają coraz bardziéj, dzięki umiejętnościom porównawczym i podróżom. Inna to rzecz zupełnie, że znajdowano niekiedy w nieprzebytych lasach zdziczałego człowieka, ale nie masz osobnego rodzaju ludzi dzikich i leśnych. Gorilla przywieziona do Afryki jest jeszcze bardzo młoda, ma dopiero wzrostu $3\frac{1}{2}$ stóp i dała się łatwo obłaskawić. W jedle wybredna a łakoma; najlepszym dla niéj przysmakiem jest soczysty beefsteak, a najmilszą zabawą zszywać gałganki. Mimo młodego wieku i drobnego jeszcze wzrostu, siła téj małpy jest zadziwiającą.

— **Jutro w niedzielę dnia 23 listopada, Ś. Klemensa papieża; w poniedziałek dnia 24 listopada, Ś. Jana od Krzyża wyznawcy.**

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 18 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·00
Żyto	„	2·60
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1·15
Groch	„	3·20
Bób	„	2·25
Proso	„	2·10
Tatarka	„	2·50
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za sięgę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·60
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	„	1·00

Wrocław 20go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	80-81	76	70 72
„ żółta	74-76	72	67-70
Żyto	55-56	54	52-53
Jęczmień	39-40	38	36-37
Owies	25-26	24	22-23
Groch	52-55	50	47-49
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	233	220	207

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	14 — $14\frac{1}{2}$
„ dobra	$12\frac{1}{2}$ — $13\frac{1}{4}$
„ średnia	$10\frac{1}{2}$ — 11
„ poślednia	8 — $9\frac{1}{2}$
Biała przednia	19 — 20
„ dobra	10 — 18
„ średnia	13 — $15\frac{1}{2}$
„ poślednia	9 — 12

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 21 listopada. *Kasseler Ztg* pisze: Ministrowie dymisyonowani mają jeszcze przez dni tylko kilka zajmować się bieżącemi czynnościami swojego urzędowania, albowiem chcą dźwigać cały ciężar obowiązków swoich konstytucyjnych, a powód ich ustąpienia niedałby się pogodzić z prowadzeniem przez długi czas czynności bieżących (Powodem, jak donieśliśmy, ustąpienia ministeryum, jest to, iż się ono nie chciało uchylić od powinności przedłożenia Izbie budżetu specyalnego, czemu się Elektor sprzeciwił. *Prz. Red.*)

Turyn 20 listopada wieczór. Izba unieważniła te wybory, które odbyły się w Sycylii podczas stanu oblężenia.

Turyn 21 listopada. Chemiczny rozbiór nowych wydzieleń z rany Garibaldego, wykazał, iż ołów znajduje się w ranie. Przypuszczają, że kula tkwi 4 centimetry głęboko. W niedzielę (23 tm.) ma być uczynione stanowcze usiłowanie w celu wyciągnięcia kuli. (Przypomnieć tu winniśmy, iż słynny lekarz francuzki Nélaton stanowczo oświadczył już przy naradzie 29 października, że kula jest w ranie, oznaczył miejsce w którem tkwi, i jak najszybsze wyjęcie jej zalecił. P. R. Cz.)

Turyn 21 listopada. Dzisiejsza *Discussione* oświadcza w artykule wstępnym, że przekonaną jest iż Izba deputowanych zostałaby rozwiązaną, jeśliby uchwaliła wotum nieufności dla Rattazzego.

Turyn 21 listopada, godz. $6\frac{1}{3}$ wieczór. W Izbie odbywały się dzisiaj dalsze rozprawy. Massari z opozycyi z prawéj strony Izby wyraża ubolewanie swoje z powodu stanu prowincyj neapolitańskich. W obronie ministerstwa przemawia Boggio. Głosowanie główne nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu.

Londyn 21 listopada. Nadeszły tu listy i dzienniki z Nowego Jorku z 10 listopada. Przynoszą one ważną wiadomość, iż Mac-Clellan odsunięty został od dowództwa głównéj armii unionistowskiéj, zwanej armią Potomaku i znów dowództwo to oddano jen. Burnside. Odsunięcie Mac-Clellana oburzyło bardzo armię i lud. (Przypomnieć tu należy: iż jenerał Mac-Clellan, jakkolwiek nieszczęśliwy w pierwszéj swéj wyprawie na Richmond, skąd po klęskach doznanych w lecie r. b. cofnąć się musiał, jednak mianowany powtórnie naczelnym wodzem armii Potomaku, gdy po pobiciu Burnsida separatyści przeszedłszy Potomak i wkroczywszy do Marylandu zagrażali już Washingtonowi, powstrzymał ich postęp, pobił ich na lewym brzegu Potomaku we wrześniu, przerzucił napowrót do Wirginii, dokąd sam następnie wkroczył. Dbałość o żołnierza uczyniła Mac-Clellana bardzo popularnym i lubionym w armii. Zdaje się, że powodem usunięcia Mac-Clellana z dowództwa, jest niezgoda jego z ministrem wojny. P. R. Cz.). Utrzymują, że w ministeryum unionistowskiem zajdzie zmiana. Z zachodniego skrzydła linii bojowéj donoszą, że 28,000 separatystów uderzyło na Nashville z dwóch stron; atak z jednéj strony został odparty, lecz o wypadku ataku z drugiéj strony nie było wiadomości w Nowym Jorku. Pobór wojskowy w Nowym Jorku został odłożony na czas nieograniczony.

Wiadomość, jakoby W. Ks. Konstanty zamierzał wkrótce zupełnie opuścić Warszawę, podana przez niektóre dzienniki belgijskie i francuzkie, nie ma żadnéj podstawy. W każdym razie przedstawialiśmy już w chwili przybycia W. Księcia do Kongresówki jak i przy pierwszéj pogłosce o jego odjeździe, że wszelkie zmiany osób i nazwisk naczelnika rządu, bez zmiany systemu i bez zmiany rzeczy, są małoznaczące dla kraju i nikogo ani zadowolnić ani przestraszyć nie mogą. — Superrewizye poborowe już się skończyły, lecz nieznany jest jeszcze termin ostatecznéj branki. Skończyły także posiedzenia Rady powiatowe w Kaliskiem, Mazowieckiem i Płockiem; żadna z nich nie wybrała delegacyi do poboru wojskowego, zważając, iż ma się odbyć bezprawnie z zawieszeniem ustaw, i wszystkie przeciwko temu poborowi proskrypcyjnemu zaprotestowały pośrednio lub bezpośrednio. Rada powiatowa w powiecie Konińskim nie zebrała się, którego to kroku bynajmniéj pochwalić nie możemy, opozycya bowiem czynna zawsze jest silniejsza od biernéj.

Izba deputowanych Rady państwa w Wiedniu nie ukończyła jeszcze wczoraj uchwalania ustawy względem podwyżki różnych opłat tak prawnych jak i prywatnych, tudzież wszelkich fiskalnych należytości. Głosy przemawiające za zupełną i radykalną reformą tych opłat musiały pozostać bezowocnemi jak na teraz, gdyż za późno wzięto się do tego przedmiotu. Izba wypowiedziała jednak życzenie, aby Rząd na przyszłe zebranie Rady państwa przedstawił nową ustawę. To tylko przynajmniej ważnem jest, co pod względem nowej taryfy opłat postanowiono, iż ma ona obowiązywać do końca tylko roku skarbowego, który się już zaczął, to jest od 1go stycznia do 31go października 1863 r. Uchwalono także opłatę stopniową od biletów na kolejach żelaznych, to jest od wartości 50 centów podatek 1 cent; nigdy zaś podatek nie może przenosić 15 centów od osoby. Przy kupowaniu biletów będzie to nie mała trudność, a kontrola żmudna i kosztowna. Zapewniają znów, że Rada państwa będzie gotową z wszystkiemi pracami do 10go grudnia, to jest z pracami finansowemi, bo inne prawodawcze, o ile nie zostały ukończonemi, napewne już nie przyjdą do skutku.

W Prusiech cały ruch publiczny obraca się w tej chwili około ważności, jaką rząd stara się nadać sejmom prowincyonalnym. Sejmy te chcą sobie przywłaszczyć niejako wyłączne prawo reprezentowania interesów politycznych, gdyż w deputacyach jakie wysyłają z pośród siebie do króla, niektóre przynajmniej z nich kładą nacisk na to swoje posłannictwo. Dziś wieczór otrzymana *Stern Ztg* z wczoraj wieczora, zamieszcza adres deputacyi sejmu brandeburgskiej Marchii, który odznacza się tem właśnie, że najmniej wchodzi w sprawę ogólnego sejmu. Król w odpowiedzi nie mógł się jednak powstrzymać od sprowadzenia kwestyi do punktu około którego skupia się obecnie cała jego działalność. „Smutne to dla mnie czasy — rzekł król — iż musiałem doświadczyć, że moje najlepsze i najuczciwsze zamiary dla dobra kraju i postawienia go w stanie zbrojnym, bywają nieuznawane i mylnie tłumaczone“. Spodziewa się król jednak, że się wszystko niebawem zmieni.

Niemasz nowych szczegółów o przebiegu kryzys w obu Hessyach. W Kasselu zwalają winę odroczenia sejmu na ministra spraw wewnętrznych Stiernberga, który kontrasygnował akt odroczenia w chwili gdy minister skarbu podawać chciał Izbie budżet do uchwalenia, a kontrasygnował zamiast podać się do dymisyi, którą i tak otrzymał podpisawszy odroczenie Izby. Tym sposobem rząd będzie mógł wybierać daléj, tak jak to czynił dotąd, podatki nieuchwalone. Według konstytucyi z r. 1831 napowrót jakoby obowiązującéj, sejm nie powinien być odroczony bez uchwalenia budżetu. Kandydatami do nowego gabinetu heskiego są Haynau, Scheffer, Hesberg i Abée, którzy już różnemi czasy przed Hassenpflugiem zasiadali w gabinecie. W Darmstadzie spór między rządem a ciałem prawodawczem dopiero teraz się rozwinie w skutku adresu przeciwnego polityce gabinetowej, mianowicie ze względu na reformę konstytucyi niemieckiej.

W Frankfurcie było we czwartek zwykłe posiedzenie Bundestagu, lecz się zajmowało rzeczami podrzędnego znaczenia.

Wiadomo już dawniej z depesz, że w dzień otwarcia Izb sejmu włoskiego prezes ministrów Rattazzi złożył przed niemi dokumenta dyplomatyczne, przedstawiając ostatnie czynności swego rządu. Dokumenta te złożone są następujące: 1) okólnik ministra spraw zagranicznych Durando z 10 września; 2) nota tegoż samego ministra do posła włoskiego w Paryżu p. Nigra z 8 października; 3) nota francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Drouyn de Lhuys z 26 października. Z dokumentów tych, pierwszy i trzeci znane już są w dosłownej osnowie czytelnikom, notę zaś do p. Nigra wkrotce nam zapewne dzienniki przyniosą. — Dzienniki włoskie donoszą iż część deputowanych różnych odcieni utworzyła koalicyę, aby wywrócić gabinet Rattazzego a postawić gabinet, do którego weszliby pp. Peruzzi, Minghetti, Buoncompagni, a prezesem ministrów w tym gabinecie byłby Farini; program tego gabinetu ogłosił już Buoncompagni w broszurze o któréj już pisaliśmy. Korespondenci utrzymują, że Rattazzi postanowił bronić uporczywie swej polityki, i gdyby większość deputowanych w skutku tej koalicyi naganiała rząd jego, zamierza odwołać się do narodu t. j. rozwiązać Izby i rozpisać nowe wybory. Twierdzą jednak, że do tego środka nie przyjdzie, albowiem Farini, którego opozycya zamierza postawić na czele nowego gabinetu, obiecał popierać Ratazzego, a król pracuje nad zbliżeniem do niego Minghettego.— Lewica w Izbie poselskiej zaatakowała już, jak doniósł telegram, ministrów o uwięzienie w Neapolu deputowanych Mordiniego, Fabrizego, Calvino w chwili wyprawy Garibaldego; atak ten rozpoczął, jak wiadomo sam Mordini; lecz ministrowie posiadać mają dowody okazujące, iż rząd postąpił w tym względzie zupełnie prawnie, albowiem uwięzieni deputowani pochwyceni zostali, jak utrzymuje jen. Lamarmora, na gorącym uczynku, tj. w chwili gdy wyprawę Garibaldego z bronią w ręku rozpoczętą, czynem popierali. — Dzienniki opisują jeszcze spustoszenia sprawione przez powodzie w Modenie, Ferrarze, Comacchio, Rimini, Rawennie; ministrowie robót publicznych i rolnictwa zwiedzali spustoszone miejsca, w celu aby jak najprędzej złemu zaradzić.

Dzienniki francuskie z 20go t. m. są również puste jak w dniu poprzednim; rozprawiają jeszcze albo o nocie p. Drouyn de Lhuys do rządu włoskiego, albo o całej sprawie dyplomatycznej wywołanej przez propozycyę francuską interweniowania w Ameryce.—Półurzędowy *Constitutionnel* pisząc o odpowiedzi rządu duńskiego na noty austryacką i pruską względem sprawy Holsztynu i Szlezwiku, chociaż zdaje się tylko podawać treść tej odpowiedzi, czyni to w sposób, iż nieznacznie przyznaje słuszność rządowi duńskiemu.— *La Patrie* twierdzi, iż rząd angielski na seryo myśli o projekcie osadzenia na tronie greckim księcia angielskiego; według tego dziennika, poseł angielski w Atenach Campbell Scarlet i oficerowie z floty angielskiej stojącej w Pireus popierają jawnie kondydaturę ks. Alfreda.— Wreszcie dzienniki francuskie donoszą o drobnem zajściu granicznem między władzami pogranicznemi francuskiem i hiszpańskiemi. Jenerał francuski dowodzący w Montlouis rozkazał żołnierzom zbudować szaniec już na ziemi hiszpańskiej uważając ją jeszcze za francuską; alkad z Junquera kazał szaniec ten zburzyć; o mało nie przyszło do czynnego starcia, lecz po wzajemnych objaśnieniach, spór załatwiono.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym na stronnicy trzeciej, pod oddziałem „Przegląd“ w kolumnie ostatniej w wierszu 36 licząc od dołu, *zamiast:* „W Czarnogórze aresztowac miano 70 osób“, *czytaj:* „W Carogrodzie aresztować miano 70 osób“.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	374	369
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106¼
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	82¾	81¾
Srebro nowe . . . . złr.	121¼	120¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 6	9 91
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 80	9 65
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 76	5 68
„ austryackie . . . . . „	5 82	5 74
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85⅔ —	84⅝ —
„ „ „ „ na wal. a. „	81¾ —	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	71 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225	223
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101¼	100½

Wiedeń 22 Listopada. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	55
5% Pożyczka narodowa.	82	85
Akcye banku narodowego wied. .	791	—
„ banku kredytowego. . . .	221	20
Srebro.	121	25
Londyn, 10 funt. szterl.	121	90
Dukat pojedynczy.	5	81

Wiedeń 21 Listopada.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 80	65 65
5% Pożyczka narodowa	83 10	83 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 60	71 50
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 50	71 80
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 —	71 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	69 50	69 —
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 75	85 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	140 50	139 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 70	88 50
Bilety rentowe Como.	18 —	17 75
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 60	131 50
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 —	98 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 50	35 25
„ Miasta Budy „ 40 „	36 25	35 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 25	20 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	791 —	790 —
„ zakładu kredytowego . . .	221 30	221 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	411 —	410 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1915	1913
„ „ rządowéj	240 50	240 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	126 25	125 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	290 50	290 —
„ „ Galicyjskiéj	224 —	223 50
Kursa zagran. (3 miesięczne) — Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	104 30	104 10
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	104 40	104 20
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 4	92 30	92 10
Lipsk 100 tal. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 10 funtów 3	122 10	121 90
Paryż 100 franków. . . . 4	48 60	48 55
Waluty:		
Cesarskie korony.	16 95	16 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 83	5 82
„ obrączkowe . . .	5 83	5 82
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 78	9 77
Suwereny	—	—
Fryderyki.	10 34	10 30
Luidory	10 2	9 97
Suwereny angielskie	12 28	12 25
Imperyały rosyjskie	10 5	10 3
Srebro	121 75	121 25
„ kupony	122 —	121 75
Talary związkowe	1 83	1 82
Pruskie bilety kasowe	1 83½	1 83

Lwów 20 Listopada.		
Dukat holenderski	5 81	5 76
„ austryacki.	5 84	5 79
Półimperyał rosyjski.	10 2	9 91
Rubel rosyjski.	1 93	1 92
Talar pruski	1 83	1 82
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	79 98	79 35
„ „ „ „ „ w mon. k. .	83 98	83 35
Obligi indemn. bez kuponu	71 40	70 95
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 20	82 50
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	223 88	222 38

Warszawa 21 Listopada.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . „	92 43	—
kupon	—	— 56¾
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 90	14 88
kupon	—	— 24⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	88 —	87 50

Wrocław 21 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	82⅓	—
Polskie bilety bankowe	88 1/12	—
„ Listy zastawne.	88⅞	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104¼	—
„ „ „ 3½% . .	99¼	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 19 Listopada.		
Renta 3%	70	55

Londyn 19 Listopada.	
Konsole	92

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 Listopada rb.

HOTEL POD RÓŻĄ. Karol Tarski w. d., K. Linowski w. d. z Królestwa J. Zubrzycka wł. dóbr, Wł. Sroczyński w. d., J. Zagórski w. d., K. Wielgoszewska wł. d., Eugenia Siemońska z Galicyi. A. Proskuriakoj żona jenerała, F. Iwanowska żona jen. z Petersburga. Fil. Kirschbergerowa z Sącza. A. Nowak apt. z St. Veit. E. Musil ob. z Wiednia.

Wyjechali: K. Tarski, E. Musil, A. Nowak, F. Hirschbergowa, F. Iwanowska, K. Wielgoszewska, E. Siemońska, A. Proskuriakoj, Ant. Niezielski, Boguszewski do Królestwa.

HOTEL SASKI. Maurycy hr. Potocki wł. dóbr z żoną, Jan Gawiński ob., St. Brzechwa, Zagórski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Zdzisław hr. Lubieniecki do Królestwa. S. Szary, F. Wilkoszewski, F. Gniewosz, S. Hosch, Karol Schelenberger do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Targowski wł. d. z Królestwa. K. Kierucki w. d. z Frysztaku. Adolf Dobrzyński w. d. z Partynia.

Wyjechali: B. Czarnowski w. d. do Chołdowic. Julia Wolicka w. d. do Królestwa. A. Niżankowski do Przemyśla. A. Jordan w. d. do Tarnowa.

FELIKS SKARZYŃSKI
Podpułkownik byłéj gwardyi 2go pułku Szaserów;
ostatecznie właściciel dóbr w powiecie Łęczyckim w gubernii Warszawskiéj,
zmarły d. 11 Listopada 1862 r. w Warszawie.
W smutku pogrążony Syn zaprasza Kolegów i Znajomych na
Nabożeństwo żałobne,
które się odprawi 25 Listopada, we Wtorek o godzinie 10 z rana
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW,

INSERATY.

RADA OGÓLNA TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W KRAKOWIE. [Nr. 519]

W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 6 Lipca r. b. Nr. 316 D. Tow. Dobr., Rada ogólna oznajmiając ponownie, iż wybory niezawodnie w dniu 9 Grudnia rb. w Towarzystwie Dobroczynności następują, wzywa wszystkich członków, którzy jeszcze składek zadeklarowanych do Kasy Tow. Dobr. nie wnieśli, ażeby takowe w jak najkrótszym czasie zapłacić zechcieli, bo tylko do dnia 4 Grudnia rb. włącznie, termin ostateczny już oznaczonym został dla ustanowienia listy prawo obierania i obieralności mających Członków Tow. dobr. w myśl art. 3, 15 i 34 statutu obowiązującego.

Kraków dnia 16 Listopada 1862.
(1566) Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Do KSIĘGARNI
Franciszka Grzybowskiego
W KRAKOWIE,
nadeszły następujące książki:

	złr.	kr.
„Kalendarz dla ludu polskiego“ w r. 1863 .	—	40
„Kalendarz polski popularno-ziemiański“ na rok 1863	—	96
Gawarecki Zygmunt, „Włościanin polski czyli gospodarstwo wiejskie“.	1	90
Mazur Andrzéj, „Nasze obecne sprawy na wsi i wrogowie Tellusa“	—	60
Gluziński Józef „Drobnostki gospodarskie“ .	1	20
Kontrymowicz Jan, „Powieści dla ludu“ z 3 obrazkami	—	30
Mieczyński Adam, „Rzeczy gospodarskie“ .	3	—
Gawarecki Zygmunt, „Uprawa roślin pastewnych w Polsce,“ 2 tomy	4	50
Mieczyński Adam, „Zasady leśnictwa dla obywateli ziemskich,“ 2 tomy, z prenumeratą na 3ci	7	20

(1509-3-6)

Świeżo wyszła broszura pod tytułem:
Kolenda III dla ludu na rok 1863.
przez
L. Leśniowską.
Cena egzemplarza 12 centów w. a.
Główny Skład w księgarni *F. Baumgardtena* w Krakowie. (1566)

DZIEJE POLSKI
podług ostatnich badań spisane
przez
Józefa Szujskiego.

Tom I. PIASTOWIE 294 str. bitego druku i 10 tablic.
Tom II. JAGIELLONI. 340 str. i cztery tablice.
W druku są: Tom III. KRÓLOWIE WOLNO OBIERANI, i tom IV. DZIEJE POLSKI POROZBIOROWEJ.

Cena tomu I. i II. wraz z zaliczką na dalsze wynosi:

Za wydanie na papierze pięknym białym 10 złr. w. a., za wydanie na papierze pośledniejszym 7 złr. 50 cent. w. a.

Kto w ten sposób nabywa pierwsze dwa tomy, otrzyma potem tom 3 za dopłatą tylko 2 złr w wydaniu piękniejszem, a 1 złr. 50 ct. w. a. w wydaniu pośledniejszem, **a tom 4ty zupełnie bezpłatnie.** — Lwów, nakład Karola Wilda.

Nabyć można za te same ceny we wszystkich księgarniach, w KRAKOWIE zaś u ***D. E. Friedleina.***

W téj saméj księgarni jest do nabycia:
HISTORYA CYWILIZACYI W ANGLII,
p. H. T. BUCKLE.
podług drugiego wydania angielskiego oryginału przełożył
Wł. Zawadzki.
Tomu I. część 1sza 240 str. w dużéj 8ce.
Cena 2 złr., zaliczka na następny zeszyt 1 złr. razem 3 złr. w. a.
1862. LWÓW, NAKŁAD KAROLA WILDA.
Dalszy zeszyt druku.

Nr. 251 „Czasu“ tak pisze o tem dziele:
. . . . . Nowość poglądów, śmiałość wniosków wyprowadzonych z badań na nowych źródłach opartych, zwróciły uwagę świata na to zjawisko na polu historyi, ekonomii, etnografii, statystyki i filozofii, a daléj: Tłumacz podejmując tę pracę, rzucającą takie światło na dzieje nietylko Anglii ale całego świata, oddał prawdziwą przysługę, bo spolszczając je zrobił przystępnem wielkiéj liczbie czytelników etc. (1562-1-3)

Dzierżawa Folwarku Łobzowa
pod KRAKOWEM,
jest każdego czasu do wzięcia. Warunki dzierżawy udziela na żądanie Adwokat *Dr. Biesiadecki* w Krakowie. (1527-1-3)

We wspaniałych i obszernych salonach
CZYTELNI
na Bulwarze Montmartre przeciw ulicy Vivienne N. 12, na pierwszem piętrze,
znaleść można dzienniki polskie i rosyjskie z wcześniejszéj o kilka godzin poczty jak w jakiemkolwiek innem miejscu w Paryżu.
(1434--3)

Do Handlu Korzennego w Krakowie poszukuje się
SUBJEKTA
Główne warunki: wierność, uczciwość, moralne życie, chęć do pracy i zwinność w expedyowaniu. Bliższa wiadomość na frankowane listy, pod adresem ***Stanisław Feintuch*** w Krakowie. (1567-1-3)

M. RYBACKI,
Nauczyciel tańca
ma honor zawiadomić iż rozpoczął kurs lekcyj tańców salonowych.
Osoby życzące sobie pobierać takowe, raczą się zgłosić do mieszkania mego przy ulicy św. Jana pod L. 303 na I piętrze. (1519-3)

Ostrzeżenie!
Podpisana ostrzega każdego, iż do dnia dzisiejszego żadnych tak rewersów, zapisów, jako też i weksłów nikomu a nikomu ani wystawiała ani też nie podpisywała, — a zatem jeżeliby ktoś jaki zapis, rewers lub weksel z moim podpisem posiadał, zupełnie za nieważny uznaje się.
Kraków dnia 21go Listopada 1862 r.
(1529-2-3) ***Ant. Bałwańska.***

Licytacya
Towarów galanteryjnych,
jako to
Parfumeryi angielskich i francuzkich, Brzytew ang., Lamp franc., Moderatur metalowych, porcelanowych i krzyształowych, Torb podróżnych, Kuferków, Necesserów, Cygarniczek, Pugilaresów, Portemonnaic, Kaftaników wełnianych, jedwabnych, Rękawiczek kortowych francuz, Parasoli, Porcelany, Czapek zimowych, Kaloszy gumowych amerykańskich bardzo trwałych, Dywanów angielskich jako i wiele innych towarów różnego rodzaju odbywa się codziennie od godzinny 9éj do 1éj z rana, a po południu od godziny 3éj do 6éj w kamienicy Wgo Antoniego Wojczyńskiego, obok tegoż Handlu w Rynku głównym pod Nr. 259.
(1560-3-6)

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Sprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy* ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem srebra, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (1433-3)

Składy w WARSZAWIE u p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482, — dla PP. Aptykarzy: w WILNIE u p. Chróścickiego; — we LWOWIE u p. Rucker pod srebrnym orłem i w KRAKOWIE w aptece P. *Molędzińskiego* pod Barankiem.

BONIFACY STILLER
we Lwowie, ulica Halicka Nr. 294 m.,
ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności, że otrzymał z fabryki porcelany Hr. Thuna w Klösterle **wielki wybór serwisów stołowych, herbacianych i kawowych,** po nadzwyczaj tanich lecz stałych cenach fabrycznych. (1482 3-6)
Wszelkie obstalunki z prowincyi zapewniam jaknajakuratniej uskutecznić.

W LITOGRAFII „CZASU“
WYSZEDŁ
KALENDARZ ŚCIENNY
CHROMOLITOGRAFOWANY,
NA ROK
1863,
ułożony i ozdobiony w stylu architektonicznym
kaplicy Zygmuntowskiéj na Zamku w Krakowie.
Cena egzemplarza 1 zlr. w. a. (3-6)

Prawdziwie ulepszony
BIAŁY SYROP PIERSIOWY,

słynnie znany ze swej nadzwyczajnej dobroci, dozwolony do sprzedaży od król. rządu w Wrocławiu i od dotyczącego królewskiego ministeryum, którego fabrykacya uskutecznia się pod bezpośrednim kierunkiem lekarza gminy miejscowéj P. ***G. Rillera,*** jest środkiem, który dotąd jeszcze nigdy, bez najoczywistszych skutków nie był używany i służy niezawodnie, szczególnie *w zastarzałym kaszlu, w cierpieniach piersiowych, zadawnionéj chrypce, dolegliwościach szyi, zaflegmieniu płuc, a nawet w kaszlu kurczowym i kokluszu,* wzmaga wyrzucanie zagęstnionéj i ciągnącéj się flegmy, łagodzi natychmiast drażnienie w krtani i usuwa w krótkim czasie każdy i najgwałtowniejszy kaszel, nawet i tak niebezpieczny kaszel suchotni, tudzież plucie krwią.

Chcąc i mniej zamożnéj Publiczności nastręczyć sposobność do nabywania tego wybornego środka domowego, widzieliśmy się powodowani zniżyć cenę tego syropu i sprzedajemy takowy pomimo lepszéj jakości i w téj saméj ilości jak naszych konkurentów:

ćwierć flaszki szampańskiéj po 1 złr.
pół „ „ „ 1 „ 86 cnt.

Na dowód, że wyrób nasz jest lepszym jak naszych konkurentów, poddajemy się wszelkiemu dochodzeniu, tudzież przytaczamy kilka chlubnych zaświadczeń. *)

W Krakowie utrzymuje główny Skład *wyłącznie Apteka pod „Białym Orłem“ w Rynku Głównym w podle Hotelu Drezdeńskiego.*
H. Leopold i Spółka w Wrocławiu.

*) **1)** Do P. H. Leopolda i Spółki w Wrocławiu.
Z prawdziwą przyjemnością otrzymałem szanowny list Pański wraz z Syropem, za który Panu w imieniu mojéj familii, składam najserdeczniejsze podziękowanie. Przytem miło mi jest donieść Panu, że nasze dziecko śpi teraz spokojnie i już nie kaszle.
Leobschütz 6go Kwietnia 1862. Z poważaniem
J. Pollak, fabrykant wyrobów wełnianych.

2) Wielmożny Panie!
Upraszam niniejszem o przysłanie odwrotną pocztą 6 flaszek Pańskiego Syropu: potrzebuje go Dama, która go dotąd z bardzo znacznym skutkiem używała.
Neisse 23go Grudnia 1861. Z uprzejmém pozdrowieniem
H. Münhheimer, kupiec.

3) Po użyciu wszelkich możliwych środków do wyleczenia mego dziecka z gwałtownego kaszlu, kupiłem od P. H. Leopolda i Spółki 2 flaszki Syropu piersiowego, i ujrzałem z największą przyjemnością że dziecko moje do zdrowia powróciło.
Oels 20go Lutego 1862. *H. Silberstein,* muzyk.

4) Racz Pan mi przysłać jeszcze 2 flaszki swego wyrobu, gdyż mi ostatnie 2 flaszki bardzo posłużyły. (1373-3-)
Frankenstein 5go Maja 1860. *A. Peierls,* kupiec.


Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.


Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa
między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy	„Bawaria,“	kapit *Meier,*	w Sobotę	d. 29 Listopada
„ „ „	„Hammonia“	„ *Schwensen,*	„ Sobotę	„13 Grudnia
„ „ „	„Teutonia“	„ *Taube,*	„ Sobotę	„27 Grudnia
„ „ „	„Saksonia“	„ *Ehlers,*	„ Sobotę	„10 Stycznia
„ „ „	„Borussia“	„ *Trautmann,*	„ Sobotę	„24 Stycznia 1863 r

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Bliższych szczegółów udziela (717-32)
August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Ważny wynalazek wybornego Pigmentu do włosów!
Doktora medycyny Béringuiera
c. k. wyłącznie uprzywilejowany
ROŚLINNY ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Środek nowo wynaleziony, przez powołane znakomitości lekarskie zbadany, jako **zupełnie** odpowiedni i całkiem *nieszkodliwy* uznany, do farbowania włosów na głowie, brodzie i powiekach we **wszelkich dowolnych odcieniach,** nie walający skóry i nie dający żadnego odoru. Użycie tego Pigmentu jest bardzo łatwe, a uzyskany tym Pigmentem kolor *nadzwyczaj naturalny,* a nieudanie się uskutecznienia farbowania całkiem niepodobne.

Po uskutecznionem farbowaniu, które staje się **zupełnie trwałe i silne** i tylko w miarę dorastających włosów ma być odnawiane, można używać zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów. **Środek roślinny co do farbowania włosów Dra Béringuiera,** napełniony jest w dwóch flakonikach Nr. I i Nr. II oznaczonych i sprzedaje się wszędzie po cenie stałéj 5 złr. w. a.; do tego dodaje się instrukcya użycia, oraz potrzebne do farbowania 2 szczoteczki i 2 miseczki. (1452-1-10)

Prawdziwy sprzedają wyłącznie:

w KRAKOWIE pan **Józef Bartl,** jak również:

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B, Fadenhecht, — w BUCZACZU p M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt k., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt, Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikłasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

DONIESIENIE.
KAROL KRÓLIKOWSKI
NAUCZYCIEL TAŃCA,
ma honor zawiadomić, iż rozpoczyna

kurs lekcyj Tańców salonowych.
Osoby życzące sobie pobierać takowe, raczą się zgłosić do mego mieszkania przy ulicy Szewskiéj „pod Toporami“ na dole od frontu. (1428-3-4)

Dobra PROSZÓWKI
pod Bochnią,
do sprzedania, — Bliższa wiadomość pod L. 77 na Piasku. (1438 5-6)

Szanowne Damy, znające się na **krawieczczyźnie,** mogą nabyć wprawy dokładnego brania miary i przykrawania podług matematycznego wyrachowania nowéj metody w **10** do **15** minutach. — Bliższą wiadomość w „Hotelu Polskim“ na 1ém piętrze pod Nr. 16. (1475-3-)

LILIONEZA

z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.
Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.
Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr.

POMADA
pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.

Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.
Cena puszki 2 złr. 60 kr.

Płyn Japoński

w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. a.
jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:
Chiński środek dowolnego farbowania włosów.
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób
golenia włosów,

bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.
Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: *E. Skirliński* w Rynku głównym w Krakowie. (884--11)

DLA GORZELŃ
Aparaty Jasquiera,
do mierzenia wódki przez wysokie c. k. Ministeryum skarbu do wymierzenia podatku przepisane, są do nabycia u właściciela patentu za cenę 115 złr. w. a. za przysłaniem téjże kwoty.
Zamówienia uprasza się przesyłać wcześnie pod adresem: (1436-6-12)
„J. Jasquier in Gross-Seelowitz w Morawii.“
lub
„Bernhard Sterk, Wien Jakoberhof 797.“

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
W Niedzielę dnia 23 Listopada 1862.
Karpaccy Górale.
Dramat w 3 Aktach przez Józefa Korzeniowskiego

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*